



Wyd. A.

Łódź, piątek — 24, sobota 25
i niedziela 26 grudnia 1976 roku
Rok XXXII nr 293 (8581)

Cena
1 zł

DP

DZIENNIK POPULARNY

LISTY I SEKRETARZA KC PZPR — EDWARDA GIERKA

DO ZAŁÓG ZAKŁADÓW PRACY

Satysfakcja z dokonań podstawą dalszej aktywności

W kilkudziesięciu zakładach przemysłowych naszego województwa miały miejsce w dniu wczorajszym uroczystości o szczególnym znaczeniu. Na ręce kierowniczego aktywu przedsiębiorstw przekazane zostały odrębne listy wystosowane przez sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka.

Wiedzie do tego jedna droga — stałe powiększanie wielkości produkcji i wzbogacanie jej asortymentu. Chodzi przy tym wyłącznie o towary, które są poszukiwane na rynku. Eliminujcie zatem z produkcji niepotrzebne kategorie towarów i wspólnie z przedstawicielami handlu ustalajcie trafnie strukturę asortymentową produktów dla rynku.

ZPJ „Orta” odwiedził wczoraj sekretarz KC PZPR — B. Koperski, który na ręce sekretarza KC partii — St. Olszewskiego przekazał list sekretarza KC PZPR, skierowany do zakładowej organizacji partyjnej, dyrekcji, Rady Zakładowej, ZZ ZSMP, Konferencji Samorządu Robotniczego. W liście tym przedstawiając zasadnicze elementy wypływające z Uchwały V Plenum KC partii, E. Gierka pisze pod

adresem całego aktywu zakładowego, do całej załogi. — W imieniu Biura Politycznego KC PZPR — czytamy w liście — zwracam się do Towarzyszy o wszechstronne i wnikliwe rozwiązanie wszystkich możliwości wykonania Uchwały V Plenum w Waszym zakładzie pracy. Chodzi bowiem o to, aby rok 1977 zaznaczył się umocnieniem, a w niektórych kierunkach wręcz przywróceniem równowagi rynkowej.

Z zadaniem tym — czytamy dalej w liście — wiąże się ściśle problem kooperacji produkcyjnej niezbędnej dla finalnych wyrobów rynkowych. Każde ograniczenie produkcji kooperacyjnej powoduje ważne skutki dla produkcji rynkowej i eksportowej w innych zakładach. (Dalszy ciąg na str. 2)

Z prac Rady Ministrów

Pozytywne rezultaty wstępnej oceny wykonania zadań planowych na 1976r.

Jak informuje rzesznik prasowy rządu — 23 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Dokonano wstępnej oceny przewidywanego wykonania zadań społeczno-gospodarczych w roku 1976, a jednocześnie omówiono stan przygotowań do podjęcia zadań przyszłorocznych.

Stwierdzono, iż w ciągu całego roku wysiłek załóg pracowniczych i ogniw zarządzania skierowany był na utrzymanie wysokiej dynamiki produkcji, zmianę jej struktury pod kątem zwiększenia do staw towarów rynkowych i eksportowych, na uspokojenie frontu inwestycyjnego oraz na umocnienie równowagi pieniężno-rynkowej.

Tak ukierunkowane działania przyniosło efekty. W roku bieżącym, pomimo trudniejszych warunków, zadania planu społeczno-gospodarczego, generalnie biorąc, zostały wykonane, a na wielu odcinkach przekroczone. Uzyskano wysoką dynamikę rozwoju produkcji przemysłu i budownictwa. Zdyscyplino-

nowaniu ulegają procesy inwestycyjne, a także gospodarowanie zasobami pracy i funduszem płac. Szacuje się, że przemysł przekroczy w tym roku plan produkcji o blisko 70 mld zł. Jest to rezultatem lepszego wykorzystania rezerw w gospodarce oraz wyższemu

Zdrowych i wesołych Świąt



oraz

przy-
jem-
nego

wypo-
czynku

życzy „Dziennik Popularny”

CO DZIEŃ CONIESTE

W 359 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.44, zaszło zaś o godz. 15.27.

Imieniny obchodzą

DZIS:

Adam, Ewa, Ewelina, Irmina

JUTRO:

Eugenia

POJUTRZE

Dionizy, Szezeban

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie na ogół duże, okresami mgła lub drobny śnieg, mgły i zamglenia. Temperatura od 0 do +1 st. C. Wiatry słabe, przeważnie z zachodu.

Cisnienie o godz. 19 — 751,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1796 — Ur. Adam Mickiewicz

1906 — Pierwsza audycja radiowa przeprowadzona przez R. Fassendena, odkrywco fal radiowych.

Taka sobie myśl

Wianek ślubny zmienia się nieraz po ślubie w wieniec cierniowy, który nie żona, ale mąż nosić musi.

Uśmiechnij się



— Dlaczego grzebiez w mojej szafie? To ma być twój podarek gwiazdkowy dla mnie!..

Kolejny numer „DP”
ukaze się
27 grudnia br.

Narady aktywu partyjno-gospodarczego w Piotrkowie i Sieradzu

WCZORAJ W PIOTRKOWIE I W SIERADZU ODBYŁY SIĘ NARADY AKTYWU PARTYJNO-GOSPODARCZEGO POŚWIĘCONE OMÓWIENIU ZADAŃ WOJEWÓDZKICH ORGANIZACJI PARTYJNYCH W REALIZACJI PLANÓW SPOŁECZNO-GOSPODARCZEGO ROZWOJU W 1977 R.

W Piotrkowie udział w naradzie wzięli m. in. członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR — Stefan Olszowski oraz sekretarz NK ZSL — Jerzy Szymanek. Referat Egzekutywy KW PZPR przedstawił sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Piotrkowie — Stanisław Składowski. Rok 1977, to rok dalszego dynamicznego rozwoju woj. piotrkowskiego. Wartość sprzedanej produkcji i usług w przemyśle planuje się na poziomie 35 mld zł, czyli o około 10 proc. więcej niż w roku bieżącym, przy czym przyrost produkcji osiągnięty będzie w 98 proc. w wyniku wzrostu wydajności pracy. W rolnictwie wartość produkcji globalnej wzrośnie o 5,4 proc. Nacisk szczególny położony będzie na produkcję rybną i na eksport, oraz na in-

tenzifikację procesów inwestycyjnych, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym. Zrealizowanie ambitnych zadań roku 1977 wymagać będzie zaangażowania postawy całego społeczeństwa województwa. Warunkiem osiągnięcia tego celu jest świadome zaakceptowanie przez ogół pracujących postanowień V Plenum Komitetu Centralnego. I tu właśnie rola szczególna przypada do spełnienia partyjno-gospodarcemu aktywowi województwa. Zabierając na zakończenie dyskusji głos — S. Olszowski scharakteryzował cele strategii gospodarczej na obecnym etapie rozwoju kraju, podkreślając rosnące znaczenie woj. piotrkowskiego z je-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozrzewniło się serce...

Nie dla wszystkich Polaków skończyła się narodowa bezdomność i tułaczka. Jakże silnym przeżyciem dla tych, rzuconych minionymi wstrząsami historii w różne zakątki świata stał się powrót po latach do kraju, możliwość zajęcia miejsca przy świątecznym stole naszej wielkiej, narodowej rodziny. Różnie reagują na wspomnienie pierwszej wigilii spędzonej znowu wśród rodaków w kraju. Spontanie radością, albo łzami w oczach i ściśniętym gardłem. Zgodni są co do tego, że nie chcą wymazać z ich pamięci wzruszenia tamtego wieczoru.

Oddajmy zresztą głos tym, którzy powrócili niedawno:

„Różnie układają się ludzkie losy — mówi Stanley Alexander — polski emigrant, który po wielu latach spędzonych w USA powrócił do kraju. — Czasem potrafię tak jak mnie przez całe życie, rzucać człowieka po najmniej spodziewanych miejscach świata, doświadczać i uczyć, czym jest prawdziwa tęsknota za własnym krajem, czym brak własnej ziemi, w której nie trzeba czuć się gościem, albo intruzem. Przez lata marzyłem o tym, żeby — skoro nie udało mi się w kraju życia przeżyć — chociaż dokończyć je tutaj w Polsce. Wróciłem w 1970 roku. Osiedliłem się w Warszawie — poczułem się wreszcie pełnoprawnym Polakiem. Pamiętam dokładnie wrażenia pierwszych dni po powrocie do kraju. Szczególnie utkwił mi w pamięci pierwszy spędzony w Polsce wieczór wigilijny. Była to dla mnie cała noc tak wielkich wzruszeń, jakich nie przeżyłem

wcześniej chyba w całym moim życiu, mimo że nie uskarżałem się w nim na brak silnych wrażeń. W Ameryce widywałem różne choinki, ale nawet jeśli któreś obłożone były złotem i diamentami, nie mogły się równać z tym polskim drzewkiem przystrojonym prostymi zabawkami i z tym polskim lasem przyprószonym śniegiem, gdzie spędziłem wigilię. Bo było to dostojnie w lesie, w Debowcu pod Gnieznem u wujostwa mojej żony. Dzieci w ludowych strojach dokazujące wokół świątecznego drzewka, ludzie po polsku dzielic się opłatkiem, życzenia, podarki, życzliwa, ciepła, podniosła atmosfera. Rozmawiano mi to serce, łyły popłynęły z oczu. Przed domem czekały na nas prawdziwe sianie. Pojechaliśmy do gnieźnieńskiej katedry i — nie zapomnę nigdy wrażenia tamtej chwili — wydawało się, że za moment zwali się sklepienie, że grube mury

drżą od dźwięku polskiej pieśni. Kiedy wracaliśmy kuligiem drogą nad błyszczącymi i zamrażniętymi jeziorami, serce biło mi mocno tamtym rytmem. Poczułem, że tej nocy otarłem się chyba o wyjaśnienie fenomenu muzyki Chopina, która od lat wprawia w trans ludzi całego świata. W tej nocnej podróży przez ośnieżony polski las „usłyszałem” Chopina i Szymanowskiego, zrozumiałem i przeczujęm dlaczego tak grać i tworzyć mogą tylko Polacy. To śpiewa w nich miłość tego kraju, polski duch narodowy, który raz zaszczytowany w serce każdego, kto się tu urodził, nie da się już złamać, nie pozwoli oderwać się od tej ziemi ani żadną trucizną, ani palaszem, ani kulą i bagnietem.

Dziś co wieczór wychodzę na balkon swojego warszawskiego mieszkania na wysokim 14 piętrze i co wieczór wracam do pokoju w podniosłym, świątecznym nastroju, bowiem wokół, aż po horyzont, Warszawa znowu jarzy się tysiącami świateł, jak najpiękniejsze i najbogatsze świąteczne drzewko. A pod jego światłami codziennie przecież kładzie się nowe prezenty. Nowe domy, osiedla, fabryki, ulice. Kiedy pokazuję zdjęcia w Stanach Zjednoczonych, ludzie nie mogą uwierzyć. Kogo więc mogę, zapraszam do

Warszawy i pierwsze, co robię — prowadzę na balkon. Patrzą na miasto odbudowane z niczego, jak na żywy cud wigilijnej nocy”.

Inżynier Karol Borkiewicz, od 1973 r. mieszkający w Warszawie, po wojnie znalazł się w Belgii. Przez wiele lat zatrudniony przez belgijskie firmy pracował w wielu krajach świata jako specjalista od spraw nawadniania gruntów. „Może to zabrzmieć dziwnie — mówi dzisiaj — ale myśląc o świątach, o wieczorze wigilijnym marzyłem zawsze o tym, by był on po prostu „zwyczajny”. Przez 22 lata mojej pracy w tropiku spędzałem święta rozmaicie. Romaniecznie i egzotycznie, tzn. często siedząc dostojnie w krzakach, a jeśli kto woli — zakopany w pustynnym piachu. Jeden z takich wigilijnych wieczorów pamiętam szczególnie wyraźnie, że względu na pewną przygodę, jaka mnie wtedy spotkała. Święta zaskoczyły mnie w dolinie rzeki Ruzizzi, w pustynnym terenie na wysokości prawie 3000 m, gdzie dookoła na obszarze większym, niż cała Belgia nie było żywego człowieka poza moim czar-

(Dalszy ciąg na str. 2)

WAŻNE TELEFONY

Centrala Informacyjna PKO 731-82
Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 05, 661-11, 795-55

TEATR

WIELKI - nieczynny; 25.12. g. 17.30 „Królewna Śnieżka”; 26.12. godz. 19 „Wesele Figara”

MUZEUM

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 10-18; 25.12. nieczynny; 26.12. godz. 10-15

11.45 „Od siedmiu wzywa” g. 15.30, 17.30, 19.30

MUZA - nieczynny; 25.12. „Skażony” buig. od lat 15, godz. 15.30, „Przepraszam, czy tu bi...” pol. od lat 18, g. 18, 20; 26.12. bajka „Tajemniczy plan” godz. 14.30, „Skażony” godz. 15.30, „Przepraszam, czy tu bi...” godz. 18, 20

ROMA

„Baśń o Jasnym Sokole” radz. b/o, godz. 10, 12, 14 „Ojciec chrzestny” USA, od lat 18, godz. 16; 25.12. „Baśń o Jasnym Sokole” godz. 10, 12; „Ojciec chrzestny” godz. 14, 18; bajka „O małej Kasii i dużym wilku” godz. 10, 11, „Baśń o Jasnym Sokole” g. 12, 14 „Ojciec chrzestny” godz. 14, 18

STOKI

„Królewna w oślej skórze” fr. b/o godz. 15.30, 17.30, „Flic story” fr. od lat 15, godz. 19.30; 26.12. bajka „Król zimny” godz. 14.30 „Królewna w oślej skórze” g. 15.30, 17.30, „Flic story” g. 19.30

ZACHETA

„Pippi w kraju Taka Tuka” szwedz. b/o, godz. 12.15, 14, 15.45, „Szczeki” USA, od lat 15, godz. 9.45, 17.30; 25 i 26.12. „Pippi w kraju Taka Tuka” godz. 12.30, „Szczeki” g. 10, 14.30, 17, 19.30

OKA

„Pies za burta” radz. godz. 12.30, „Powrót tajemniczego blondyna” fr. od lat 12, g. 19, 15, 17.30; 25.12. jak wyżej, 26.12. jak wyżej, godz. 12, 14, 16, 18, 20

POLESIE

„Adaś i Ola” czeski, godz. 15, „Pojedynki potworów” jap. g. 17, 19; 26.12. bajki godz. 14, „Pojedynki potworów” g. 15, 17, 19

POPULARNE

„Majka” nieczynny, 25.12. - i MAJA nieczynny, 25.12. - „Hajducy kpt. Angela” rum. b/o godz. 15, „Zorro” w. fr.

W Pabianicach - apteka ul. Armii Czerwonej 7

W Zgierzu - apteka ul. Dąbrowskiego 12 w Ozorkowie - apteka ul. Dzierżyńskiego 1

DZURY SZPIITALI

POŁOŻNICTWO

Szpital im. H. Wolf - Polonictwo i ginekologia z dziedziczy Górną Bałutą i Polesie Poradnia K - Kasprzaka i Gdańska 29. Szpital im. Kopernika - Polonictwo i ginekologia z dziedziczy Górną Poradnia K - Odrazńska, Cieszkowskiego, Lokatorska, Przybyszewskiego i Rzgowska oraz ginekologia z dziedziczy Polesie - Poradnia K, ul. M. Fornalskiej.

Instytut Pol-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 13), Polonictwo i ginekologia z dziedziczy Górną Poradnia K - Felńskiego i Zaspolskiej z dziedziczy Śródmieście - Poradnia K z ul. 10 Lutego, gmina Kaszewów i gmina Rzgów oraz ginekologia z dziedziczy Polesie - poradnie ul. 1 Maja i Olimpijska.

Instytut Pol-Gin. AM (Steriliga 13), Polonictwo i ginekologia z dziedziczy Śródmieście - poradnie K, Kopcińskiego 32, Prochnicki i gmina Brójce. Szpital im. Jordana - Polonictwo i ginekologia z dziedziczy Widzew - Polonictwo z dziedziczy Polesie oraz ginekologia z dziedziczy Polesie - Poradnia K, Srebrzyska 75.

Zgierz - miasto i gmina Zgierz, gmina Parzęczew, m. i gmina Ozorków, m. i gmina Aleksandrów, m. Konstancynów, gmina Andrespol. Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz Parzęczewska 15), Górna - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22), Widzew - Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14) Neurochirurgia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

25.12.

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Sterlina (Sterlina 1/3), Górna - Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61), Polesie - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście - Szpital im. Pasteura (Włocza 19), Widzew - Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa - Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30) Neurochirurgia - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Ludowej 15) Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

26.12.

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

Chirurgia ogólna - Bałuty - Szpital im. Bierańskiego (Kniaźewicza 1/5), Górna - Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Polesie - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195), Śródmieście - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczajska 195) Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sportna 36/50)

KORESPONDENCJA Z ZSRR

Radziecki aerobus „Il-86”

Jak już informowaliśmy, w Związku Radzieckim trwają przygotowania do podjęcia seryjnej produkcji nowego typu samolotu pasażerskiego „Il-86”. Jego projekt opracowany został przez zespół specjalistów pod kierownictwem generalnego konstruktora lotniczego H. Nowożyłowa.

Ten potężny statek powietrzny będzie zabierał na pokład 350 osób, to jest trzy razy więcej niż „Il-18” lub „TU-104”. Największy z samolotów, znajdujących się obecnie w eksploatacji „Aeroflotu” „Il-62” przewozi jednorazowo 200 pasażerów.

O wielkości pierwszego radzieckiego „aerobusu” świadcza następujące dane: długość „Il-86” równa się prawie łącznej długości trzech wagonów kolejki podziemnej i wynosi 56 metrów. Szerokość salonów pasażerskich sięga 6 metrów i 8 cm. W każdym rzędzie zmieści się 9 wygodnych foteli, rozdzielonych dwoma przejściami. Samolot rozwija szybkość do 900-950 kilometrów na godzinę i może pokonać bez lądowania odległość pięciu tysięcy km.

Pierwszy próbný lot „aerobusu”, przeprowadzony 22 grudnia br. w pańi pomyślnej. Za jego sterem zasiadł zasłużony pilot-oblatywacz Bohater Związku Radzieckiego, Eduard Kuźniecowa, ten sam, który pięć lat temu wypróbowywał również samolot transportowy „Il-76”.

Z nowym samolotem związane są duże nadzieje na usprawnienie obsługi rosnącego szybko ruchu pasażerskiego w radzieckim lotnictwie cywilnym.

MICHAŁ SKALENAJDO

Wandale niszczą lasy

Trudno zliczyć straty, które rokrocznie ponosi nasz drzewostan w wyniku barbarzyńskiego wyrybu na świętaczne choinki najpiękniejszych okazów sosen, jodeł i świerków przez amatorów łatwego i nieuczciwego zarobku.

Największe szkody wyrządzają wandale zwłaszcza w drzewostanach jodłowych w Górach Świętokrzyskich Puszczy Kozienickiej i w rejonie Podkarpacia. Nie brak nawet tak karygodnych postępów, jak dewastowanie rezerwatów jodłowych. Takich właśnie przestępstw-kradzieży drzewek lub ścinania wierzchołków 40-50-letnich jodeł - dopuszczono się w ostatnim tygodniu w rezerwacie jodłowym Mienia w okolicy Mińska Mazowieckiego.

Dzieje się tak mimo zaostreżenia sankcji ze strony służby leśnej i organów MO. Tak np. tylko w ciągu ostatnich kilku dni w województwie bielskim nałożono około 80 mandatów 500 i tysiąc złotych na złodziei choinek lub osoby, które nabyły kradzione drzewka. Najwięcej mandatów podypało się w okolicach Wisły i Ustronia, gdzie rosną najpiękniejsze lasy jodłowe i świerkowe.

Dziś Jutro i Pojutrze Radio

PIĄTEK, 24 GRUDNIA

PROGRAM I
10.00 Wład. (L), 10.08 Z polskich pol. 10.30 Niezapomniane stronie. 10.40 Różne barwy jednego tematu, 11.00 Refleksje, 11.05 Nie tylko dla kierowców, 11.12 Kolowrotek Muzyczny (L), 11.30 Katowice na muzycznej antenie, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Katowice na muzycznej antenie, 12.45 Polnocy kwadrans, 13.00 Kwadrans z P. Desmondem, 13.15 Moto-sprawy, 13.30 Kalendarz wyprawczy, 13.35 Z mikrofonem przez zrzęskową wieś, 14.00 Fragmenty z oper, 14.20 Sport to zdrowie, 14.25 Przekrój tygodnia, 14.30 Wład. 15.00 Wład. 15.05 List z Polski, 15.10 Nastrojowy srie, 16.00 Wład. 16.05 „Kochajmy laurenty”, - aud. 16.20 Zimowy koncert, 17.00 Radiokurier - aud. 17.30 Koledy śpiewa „Mazowsze”, 18.00 Muzyka i aktualności, 18.25 Melodie przy choince, 19.00 Dziennik, 19.15 Gra Adam Makowicz, 19.30 „Liryki i ozańskie”, 19.40 Zesp. „Swingie Slimers” śpiewa Mozarta, 20.00 Wład. 20.05 Melodie świata, 20.40 Wieczór Wigilijny - magazyn, 22.40 Kłasyka na jazzowo, 23.00 Wład.

PROGRAM II

10.30 Koncert orkiestr detych, 11.00 A. Dworzak - serenada, 11.30 Wład. 11.35 Postęp w gospodarstwie domowym, 11.45 Od Tatr do Bałtyku, 12.05 Terminarz muzyczny, 12.25 „Wydarzenia, poglądy, refleksje” (L), 12.35 Śpiewa R. Tebaldi, 13.00 F. Schubert - VIII Symfonia, 13.30 Wład. 13.35 Wokół spraw naszego stołu, 13.50 Gra orkiestra S. Rachonina, 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie, 14.25 Tu Radio Moskwa, 14.45 J. S. Bach - IV Koncert A-dur, 15.00 Radioferie, 15.40 Studio „Słonecznik”, 16.00 Wirtuoz polskiej estrady, 16.40 Aktualności dnia (L), 16.45 „Co nowego u esperantystów” - magazyn, 17.00 Wirtuoz polskiej estrady, 17.35 Tu wszystko jest Polską, 17.55 Wirtuoz polskiej estrady, 18.25 Chwila muzyki, 18.30 Wład. 18.35 Teatr PR „Wigilia wojewody” - słuch. 19.05 Wirtuoz polskiej estrady, 19.40 Reportaż literacki, 20.00 Koledy polskie śpiewa chor chłopięcy i męski p.d. S. Stulgrosza, 20.30 Gra „Capella Bydgoszczy”, 20.40 Koncert chopinowski, 21.30 Dziennik, 21.45 Muzyka ze starych płyt, 22.30 O czym mówią zwierzęta - aud. 23.00 Gra zesp. „Fistulatores et Tubicinatores Varsoviensis”, 23.00 Wład.

PROGRAM III

10.30 Ekspressem przez świat, 10.35 Ballady po polsku, 11.00 Teatrzyk Zielone Oko, 11.25 Standardy na orkiestrę, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Za kierownicą, 13.00 Powtórka z rozrywki, 13.50 „Pantaleon i wizytantki” - odc. pow. 14.00 Zabytkowe organy, 14.40 Bossa nova na głosy 15.10 Jak za dawnych lat, 15.30 Magazyn kulturalny, 15.50 Po wroty i pożegnania, 16.00 „Beskidzka pastorałka”, 16.20 „Święty Mikolaj zbliża się do miasta”, 16.45 Nasz rok 76, 17.00 Ekspressem przez świat, 17.05 Złote rodzinie, 19.00 Co wieczór powieść w wyd. dźwiękowym, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli” - odc. pow. 20.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 14.35 W. W. Konkursu pr. III na piosenkę, 15.50 Dziennikarski kalejdoskop - aud. 16.15 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 16.45 Koncert jakiego nie było, 17.30 Pomnik Adama - reportaż, 18.00 „Świąteczne prezenty od prezenterów”, 18.30 Koncert jakiego nie było, 19.00 Starofrancuskie pastorałki, 19.15 Książka tygodnia, 19.30 Ekspressem przez świat, 19.35 Opera tygodnia, 19. B. Britten - „Płonący ognisty piec”, 19.50 „Śmierć w dzielnicy St. Pauli”

S
I
T
W
A



KAWALERÓW

Od 150 lat istnieje w Szymborzu na ziemi bydgoskiej jedyna w całej Rzeczypospolitej tego rodzaju stowarzyszenie — przy czym osoba prawna, a także, kierująca się własnym statutem, także własna, okrągła pieczęć posługująca się. Jest to: KLUB KAWALERÓW.

— Kawalerem być przyjemnie, to prawda — przyznaje aktualny prezes klubu, 28-letni Jan Barczykowski. — Ale my nie przysiegamy na wieczność, tylko na dłuższą kawalerkę. Tu godzi się tę dyplomatyczną wypowiedź opatrzyć mniej dyplomatycznym komentarzem: rozeszła się mianowicie w Szymborzu ostatnimi czasy wiadomość, że prezes zamierza rychło stan kawalerski porzucić. Przyparty przez nas do muru, oświadczył — w żadnej panie na razie nie gustuję.

— Te sama opinie wyraża pozostałych sześciu członków Klubu Kawalerów: Józef Haranda — lat 23, Franciszek Sapieszczak — lat 23, Julian Maćkowiak — lat 23, Zdzisław Bartkowski — lat 24, Adam Bujak — lat 24 i Paweł Switalski — lat 22. Dwaj ostatni to jeszcze nie członkowie rzeczywiste, ale dopiero kandydaci. Wymagania stawiane garściami się do klubu były zawsze i są nadal bardzo wysokie. Po pierwsze: musi być kawalerem prawdziwym; rozwodnicy nie wchodzi w grę. Po wtóre — powinien mieć dobry wyuczonej fach, a służbę wojskową za sobą. No, a poza tym — umieć trzymać język za zębami, żadnych tajemnic klubu nie wyznosić, mieć dobre oko na wszystko, co się w Szymborzu dzieje. Przede wszystkim zaś taki kawaler nie powinien się zbyt szybko dać zwieść niewieścim powabom.

W przeszłości bywali — i owszem — tacy kawalerowie, którzy — pięćdziesiątki dociągając — białogłowom zwieść się nie dawali i bardzo sobie stan wolny chwaliли. Odkąd Wacław Zawadzki, pierwszy powojenny prezes klubu, po 14 latach przewodzenia szymborskiej kawalerce — ciągle nie ożeniony — przeniósł się był do pobliskiego Inowrocławia, przesyłowemu zmieniają się, niestety, częściej... A i kawalerów coraz mniej, takie bowiem czasy nastąpiły, że się młodym do żeniactwa spieszy.

W księgach klubu (przedwojenne — niestety — zawieraszły się) w zapisach prowadzonych skrupulatnie od 1946 r., aktualizuje się rejestr szymborskich panien. — Panien mamy teraz około 60 — zwierza się prezes Barczykowski i trudno nie dostarczyć frasunku na jego obliczu. Co prawda, to prawda. Obserwacja sześćdziesięciu dzierlatek to siła złego na siedmiu. Ale rady nie ma. Każda panna jest bacznie obserwowana, a to: z kim się nad stawem prowadzi letnia pora, a to — czy w obecności a języku gładka, a to — czy gospodarna i starowna, a to — czy miejskimi fasonami się za bardzo nie zachwyca?

Te wszystkie wiadomości potem się na „przymówkach” wykorzystuje. Wiele i dziewczęta mają się na baczności. Ale i tak każdej musi się kilka ostrych słów dostać. Cóż jest bowiem panna warta, o której nikt nie chce dobrego, czy... złego słowa powiedzieć? A nazywa się to „przywołówkiem”. Inaczej mówiąc jest to wierszowane przymawianie — i to nie tylko pannom, ale także co bardziej skąpym i chmurnym kawalerom. Dość, że prawie od 150 lat takie publiczne przymawianie w Szymborzu z inicjatywą Klubu Kawalerów odbywa się.

Uroczystość poprzedza mniej więcej dwutygodniowe... posiedzenie Klubu Kawalerów. Wówczas przyjmują oni „wykupne” — wprawdzie symboliczne, co pozwala opłacić orkiestrę, która w przerwach między tymi cywilnymi zarczynami rżnie od ucha do ucha. Uroczystość, na którą wszyscy czekają, zaczyna się o zmierzchu pochodem odzianym, jak spod igły kawalerów, którzy spieszą przez całe Szymborze ku stawowi i ku owej „szubienicy”. Tamże umieszczeni się, prezes odzywa się tymi słowami: „Szanowni obywatele i obywatelki Szymborza i okolicy! W dniu dzisiejszej uroczystości obchodzimy nasz stary zwyczaj odziedziczony po przodkach, którzy nam to zdali i zastrzeżli abyśmy szli ich śladem. Pomimo dużych trudów i mozół, jednak nasz klub pracuje wytrwale na przyszłość pod hasłem — „Cześć naszym przodkom”. A teraz prosimy szanowne obywatelki i obywateli, żeby nam nie przeszkadzali, a w spokoju wysłuchali, co nastąpi, a która z panienek nie będzie zadowolona, niech sobie przypomni zeszły rok, czy przypadkiem sobie na to nie zasłużyła”.

No i zaczyna się. Panny piszcza, kawalerowie uśmiechają się pod wąsem. Słuby są w prostej linii konsekwencją tych „przywołówek”. Publicznie ogłoszone to, o czym na ogół wszyscy ku sobie — owocuje... ślubem. Zdarza się jednak i tak, że miejscowa szymborzanke doprowadzi na ślubny kobierzec chłopiec nie z Szymborza rodem. Cóż, serce nie sługa...

Dlaczego pisze o kobietach?

Hanna Muszyńska-Hoffmanowa ma w dorobku około 20 książek, wśród nich tak poczytne, jak „Panny z kamienicy pod Fortuną”, „Panie na Wilanowie”, „Kwitnące floksy”, „Listy Pauliny”.

— Pisze pani głównie o kobietach...

— Wydaje mi się, że istnieje u nas pewnego rodzaju dyskryminacja tej tematyki. A przecież tyle jest interesujących postaci kobiecych, które warto wydobyć z zapomnienia, ukazać w pełnym blasku ich rolę w życiu kraju lub rodziny. Ta rola — była w Polsce zawsze wyjątkowa i temu naród nasz zawdzięcza wiele: w sensie dziejowym, społecznym, obyczajowym. Mam na myśli kobiety, które nadawały bieg wydarzeniom historycznym, współtworzyły wartości kulturalne, albo wspierały własną indywidualnością swoich synów, mężów, braci. One są bohaterkami moich książek. Przedstawiam motywy, którymi kierowały się w życiu, pokazując sposób ich myślenia. Jako kobieta potrafię zrozumieć ich psychikę, choć dzieła nas często setki, czy dziesiątki lat.

Także postacie historyczne staram się ukazywać w taki sposób, jak widziały je kobiety. Np. ks. Józefa Poniatowskiego przedstawiam oczyma zakochanej w nim kobiety, która jeszcze pół wieku po jego śmierci nosiła po nim żalobę. Była to infantka Maria Augusta Nepomucena Vettinówna, której dzieje opisuje w książce „Kochałam księcia Józefa”.



Belleniści, czyli miłośnicy szopki zgodnie podkreślają, że krakowskie jest zjawiskiem wyjątkowym. Prasa radziecka, amerykańska, niemiecka, francuska, hiszpańska, włoska i inne zgodne stwierdzają, że jest to jedyna w świecie taka forma kulturowa tradycji miejskiej. Wszędzie bowiem, gdzie do dziś robi się szopki oraz urządza konkursy — rzecz dotyczy wyłącznie tradycji wiejskich.

Specjaliści zwracają uwagę na jeszcze jeden fakt: szopki krakowskie, jako jedyne — zachowując „bożonarodzeniowe” akcenty, koncentrują się na elementach świeckich, zarówno architektonicznych, jak i postaci w nich występujących. Żadna szopka krakowska nie przypomina bowiem wyglądem

— Jakże były początki pani kariery literackiej?

— Pierwszą powieść „Rodaczka z Kamerunu”, wydałam w 1934 r. W czasie okupacji pisałam książkę o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej. Rekopis zaginał, a kiedy go odzyskałam, uzupełniłam, i tak powstała powieść „Panny z kamienicy pod Fortuną”, której czwarte wydanie ma się ukazać w roku 1977. Praca społeczna w SFOS skłoniła mnie do pisania varavianów. Większość moich książek poświęconych jest stolicy. Tak powstały np. „Panie na Wilanowie”.

— Czy piarstwo daje pani satysfakcję?

— Na jednym z moich wieczorów autorskich starsza kobieta, pracownica Zakładów im. Róży Luksemburg, powiedziała: w każdej kobiecie drzemie 16-letnia dziewczyna, dlatego lubimy pani książki, w których tak pięknie pisze pani o miłości... Kontakty z czytelnikami wiele mi dają. Jedną z czytelniczek podsunęła mi pomysł napisania „Listów Pauliny”. Obecnie pisze zbiór szkiców i opowiadań o kobietach i ich miłości, od Renesansu po współczesność. Tytuł: „Portrety kobiece”. Wśród bohaterek znajdują się m. in. Katarzyna Jagiellonka, żadna władzy, Katarzyna Radziejowska, zwana wam pirzeć z Radziejowic, pułkownikowa Kilińska, znana z niezbyt miłego usposobienia, która za siebie i męża zajętego wielkimi sprawami wychowała ośmiorgo dzieci, prowadziła warsztat szewski itp.

— Czy w swej twórczości sięga pani tylko do przeszłości?

— Nie tylko. Nakładem „Iskier” ukazała się ostatnio moja książka pt. „Córki”. Jest to jakby ciąg dalszy napisanej przeze mnie przed 16 laty powieści pt. „Czupiradełko”, o dziewczętach z Zambrowa, pionierkach powstających tam wówczas Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Teraz pisze o ich córkach.

Za kolędę dziękujemy



Tradycyjne i tak niegdyś popularne obyczaje ludowe związane z Bożym Narodzeniem i Nowym Rokiem przetrwały do dziś — np. zwyczaj składania życzeń przez kolędników. Jest on połączony ze śpiewaniem kolęd i pastorałek oraz inscenizowaniem „szopek” o tematyce biblijnej, urozmaiconych motywami z lokalnego folkloru. Kolędnicy chodzą najczęściej z turoniami i gwiazdą, życząc gospodarzom wszelkiej pomyślności w domu i zagrodzie. W zamian za życzenia otrzymują poczęstunek lub datki. A po ich odejściu nie ma końca opowiadaniem i wspominkom, bo przecież, trzej królowie też tam byli i śmierć z kosą i takie dziwne maskary ni turonie, ni chochoły, aniół z gwiazdą i diabeł z rogami...

N/z kolędnicy spod Żywca kultywują stare tradycje bożonarodzeniowe.



Krakowskie szopki Od obrzędów do dzieł sztuki

„szopy”, do której „Hej, pastercze” — lecz łączą w sobie wszystkie charakterystyczne dla Krakowa fragmenty budowli: Zamek Wawelski, Kościół Mariacki, podpatrzone w starych kamienicach fasady, ozdoby pałaców itp. Podobnie ma się rzecz z postaciami: kilka o trójce wywodzących się z religii, bez których szopka nie byłaby szopką, ale równocześnie — kilkanaście lub kilkadziesiąt historycznych, legendarnych i współczesnych świeckich, związanych z Krakowem. Stąd — zamiast tłumy pasterczy — w krakowskich szopkach występują Twardowski (na kogucie lub bez), rwący się do boju Kościuszko, zamyślony Kopernik, królowie polscy, władcy ce się przekupki, platający figle żacy, szewczyk od Smoka Wawelskiego czy zawiadziaki, gadający wierszem „zaczarowany” w wierszu przez Gałczyńskiego, a teżdżacy przez ponad 50 lat po Krakowie dorożkarz — Jan Kaczara.

Wszystko to oświetlone kilkunasto- lub kilkuset (w za-

leżności od wysokości szopki, których rozmiary wahają się od prawie 6 metrów do... 1 cm), niewidocznymi punktami świetlnymi, często uzupełnione jest grającą pozytywką oraz mechanizmami poruszającymi kukielki.

Te misterne wykonane cuda dawno przekroczyły już granicę tradycyjnego zwyczaju i sprawiły, że oceniający je etnografowie zapraszają do współpracy plastyków. Według bowiem zgodnych ocen — szopki krakowskie są już dziełem sztuki.

Rzecz cała bierze początek w XVIII w., kiedy to przybył do Krakowa z Italii franciszkanin. W bocznych nawach lub na głównym ołtarzu w okresie Bożego Narodzenia pokazywali jasneki. Doszło do tego, że ludzie chodzili nie tyle przed Bogiem się kajać, co owe cuda oglądać. Bywało więc w tych czasach, że gdy ciżba ludzka do wyznaczonej granicy się zbliżała, zza ołtarza wyskakiwał zakrzytłan i jego pomocnik i różkami. W końcu — szopkę z kościółków wydalono i poszła między lud,

szczególnie we wsiach — do brzo się czując.

W jednym tylko mieście — Krakowie zyskała sobie prawo pobytu, wprawdzie dzięki żakom, którzy w ośmieszaniu przy pomocy szopek przwar ludzkich upatrzyli sobie źródło dochodu, a w wieku XIX — dzięki murarzem. Ci — w zimie bezrobotni — w ten sposób sobie na życie dorabiali. W latach sześćdziesiątych ub. stulecia narodziła się szopka krakowska w swej jej obecnej postaci. Przed 40 laty wykorzystał to niezłoty już znawca historii Krakowa doc. Jerzy Dobrzycki i urządził pierwszy konkurs szopek. Początkowo brał w nich udział tylko murarze — dziś autorzy szopek reprezentują wszystkie zawody i spory przedział wieku, bo od lat kilku do orawie dziewięćdziesięciu. Sprowadzone przez franciszkanów szopki do Polski, prezentowane są rokrocznie na pokonkursowych wystawach w obecnym oddziale Muzeum Historycznego m. Krakowa — dawnych pomieszczeniach franciszkańskich...

HUMOR SPOD CHOINKI

... a więc uśmiechnij się



— Mówiłem panu, Mikołaj nie Mikołaj — z moją żoną nie ma żartów!..



— Popatrz, dostałem na Gwiazdkę „Małego stolarka”!



— Pani się myli, droga pani gospodyni — to jest aniółek, który do mnie przyszedł!..

OSTATNIA KSIĄŻKA PROFESORA M. JAROSZA PT.: „PSYCHOLOGIA I PSYCHOPATOLOGIA ŻYCIA CODZIENNEGO”, KTÓREJ DWA WYDANIA UKAZAŁY SIĘ W PRZECIĄGU KILKUNASTU MIESIĘCY WZBUDZIŁA DUŻE ZAINTERESOWANIE. W SWOJEJ OBSZERNEJ MONOGRAFII AUTOR PORUSZA LICZNE ZAGADNIENIA I WSKAZUJE NA PROBLEMY NURTUJĄCE WŁAŚCIWIE NAS WSZYSTKICH. POPROSIMY WIĘC PROF. JAROSZA O ODPOWIEDZ NA KILKA PYTAŃ DOTYCZĄCYCH RÓŻNYCH PRZEJAWÓW ŻYCIA PSYCHICZNEGO WSPÓŁCZESNEGO CZŁOWIEKA.

Życie

— Zaden chyba z terminów określających stan psychiczny człowieka nie zdobył sobie takiej popularności jak „wylansowany” w ostatnich latach „stress” i „frustracja”. Tymi obco brzmiącymi słowami próbuje się wyjaśnić przyczyny zachowania się człowieka w tzw. sytuacjach trudnych. Czy moglibyśmy prosić Pana Profesora o rozszyfrowanie tych pojęć oraz wykazanie ewentualnych ich współzależności z życiowymi trudnościami.

PROF. M. J.: Zarówno „stress” jak i „frustracja” posiadają już swoją krótką historię i nie są terminami nowymi, ale rzeczywiście budzą narastające zainteresowanie.

Każdy człowiek znajduje się stosunkowo często w sytuacji stressowej czyli w sytuacji trudnej. Oba te określenia oznaczają to samo. I tak w sytuacji stressowej jest dziecko, które wygłasza wiersz wobec zgromadzonych nauczycieli i rodziców; student zdający egzamin; człowiek, któremu „ucieka” osłonięty pocąg udaremniając wzięcie udziału w ważnym spotkaniu; pacjent przeżyający lek przed oczekującym go zabiegiem, np. przed usunięciem zęba itd. itd. Niektóre z sytuacji trudnych nazywamy konfliktowymi, inne, stosunkowo liczne, noszą nazwę sytuacji frustracyjnych. Frustracja ma miejsce wówczas, gdy nasze dążenie napotyka na przeszkodę, jak w przypadku niefortunnego podróżnego, o którym wspominałem. Przeszkoda może być brak naszych kwalifikacji, zakaz utrudniający osiągnięcie celu (np. zakaz rodziców, którzy nie pozwalają dziecku na zabawę z rówieśnikami), brak części koniecznej do naprawy jakiegoś przyrządu itp., słowem — przeszkodą są różne czynniki „skłaniające” w człowieku lub właściwe sytuacji, w której się znajduje.

Sytuacje stressowe wywołują w człowieku złożone reakcje, które określamy nazwą stanu stresu. Ten stan stresu, lub stress po prostu, a mówimy tu o stresie psychicznym, przejawia się m. in. wzmocnionym pobudzeniem emocjonalnym. Szczególnie ważne jest zdanie sobie sprawy, że tylko niektóre sytuacje trudne, a więc stressowe, wywołują szkodliwie na stan psychiczny człowieka. Podkreślałem to dlatego, że bardzo lubimy straszyć siebie wzajemnie „stresami gorączkowego życia”.

— Czy prawda jest, że w wielu przypadkach życiowe trudności niejako hartują psychikę, a niejednokrotnie mają nawet korzystny wpływ na ogólny stan psychiczny człowieka?

PROF. M. J.: Tak, jest to spostrzeżenie trafne, ale wypowiadając takie zdanie trzeba zachować ostrożność. Dysponujemy już dzisiaj względnie licznymi wynikami badań eksperymentalnych, które prowadzą do wniosku, że umiarkowane napięcie emocjonalne wywołane przez sytuację stressową może podwyższyć sprawność działania różnego rodzaju. A więc np. sprawność rozwiązywania niektórych zadań sytuacyjnych, zadań testowych, rozgrywania zawodów sportowych, pisanie na maszynie (szybkiego i z małą liczbą błędów), wygłaszanie referatów itd. Wiadomo skądinąd, że dla doświadczanego aktora wymagająca i liczna widownia była źródłem korzystnego napięcia emocjonalnego, pomaga w grze.

Przykładu innego rodzaju korzystnego wpływu sytuacji stressowych na stan psychiczny dostarcza zachowanie ludzi, którzy nie unikają licznych bodźców sytuacyjnych. Szybki dopływ różnych informacji, potrzeba podejmowania decyzji, napotykanie różnych zadań domagających się rozwiązania, otóż wszystkie tego rodzaju czynniki — jeżeli oczywiście nie są zbyt liczne i nadmiernie silne — mogą sprzyjać utrzymaniu dobrego samopoczucia. Przebiega to ze zdaniem w rodzaju: „W sytuacjach trudnych i ryzykownych czuję się dobrze, odczuwam czasem niepokój, nawet zagrożenie, ale zwłaszcza chęć działania”.

Wielokrotne zmaganie się z sytuacjami trudnymi prowadzi niezręcznie do rozwinięcia osobowości, jej wzbogacenia tj. do podwyższenia zdolności kierowania swoim postępowaniem, do powściągnięcia zbyt silnych emocji oraz do pogłębienia wrażliwości na los innych i wartości korzystne społecznie.

— W jaki sposób należy bronić się przed ujemnymi skutkami sytuacji stressowych oraz wyrobić w sobie odporność psychiczną?

PROF. M. J.: Poruszył pan zagadnienie bardzo istotne. Skrajnie bowiem sytuacje stressowe mogą przyczynić się do powstawania nerwicy, chorób psychosomatycznych i innych zaburzeń. Jak zatem podwyższyć odporność psychiczną? Duże znaczenie przypada rozważnemu stonowaniu trudności. A więc stawianiu człowieka, już od dziecka, wobec zadań trudnych, ale na ogół dlań wykonalnych, i stopniowo coraz trudniejszych. Człowiek psychicznie odporny zachowuje się w sposób dostojny

sowany do sytuacji mimo napięcia emocjonalnego. Aby tak postępować, i aby zarazem nie reagować emocjonalnie zbyt silnie, należy pogłębić w sobie to co nazywamy w psychologii nastawieniem na zadanie. Przeciwnieństwem tego jest nastawienie na siebie i zadawanie sobie pytań w rodzaju: „Jak wypadnę? Jak ocenią mnie inni? Czy zyskam uznanie?” itp. Taka egocentryczna postawa nie sprzyja odporności psychicznej.

Dlatego słusznie wysoko ocenia się np. zachowanie tych sportowców, którzy w sytuacji bardzo trudnej i obserwowani przez tysiące widzów potrafią skupić się na zadaniu, na grze, na współdziałaniu z kolegami, a nie na sobie. Do podwyższenia odporności psychicznej przyczynia się także silne wiązanie z jakimś celem, co jest wyrazem idei wiódcej. Człowiek, który posiada ideę wiódca jest bardziej psychicznie zwarty, umie podporządkować cele mniej istotne celom ważniejszym. Człowiek taki potrafi odmówić sobie doraźnych przyjemności jeżeli te odwołują go od celu zasadniczego. Zbierając dotychczasowe uwagi można powiedzieć krótko: wysokiej odporności psychicznej sprzyja m. in.: nastawienie na pokonywanie trudności (na zadanie), wiódca cel w życiu, postawa prospołeczna.

— Często mówimy, że współczesne życie dostarcza aż nadto dużo sytuacji konfliktowych, które w konsekwencji prowadzą do zmniejszenia społeczeństwa. Czy każdy konflikt powoduje nerwicę i czy bywają także nerwice pozorne?

PROF. M. J.: Pogląd, który pan przedstawił jest bardzo rozpowszechniony, ale świadczy o nieporozumieniu. Tylko niektóre sytuacje konfliktowe, frustracje i inne sytuacje stressowe wywołują zaburzenia nerwicowe. Nerwica rozwija się wówczas, gdy odporność psychiczną człowieka jest obniżona, a równocześnie pozostaje on pod niekorzystnym wpływem skrajnych i powtarzających się sytuacji trudnych. Stosunkowo często natomiast występują u ludzi zdrowych drobne nieprawidłowości psychiczne, które są jedynie podobne do objawów nerwicowych i nie świadczą o żadnej chorobie. Mam tu na myśli dobrze znane prawie każdemu z własnego doświadczenia: przelotne natęstwa („Czy aby na pewno wyłączenie żelazko i dobrze zamknąć drzwi...?”), przemijające przygnębienie i obniżenie zainteresowań, znaczą

i psychologia

na drażliwość i względnie szybko pojawiające się poczucie znużenia lub np. pewne trudności z zasypianiem.

Przykładem nerwicy pozornej jest m. in. tzw. „choroba trzeciego roku” studentów medycyny. Polega ona na dopatrywaniu się u siebie, i to z niepokojem, objawów różnych chorób. Student niejako „odchorowuje” niektóre z chorób, o których uczy się. Osobiście uważam, że taka „choroba” bywa zjawiskiem korzystnym, świadczy bowiem nie o wrażliwości przyszłego lekarza na dolegliwości pacjentów.

— Mimo wzrostu cywilizacji, a i kultury duchowej, obserwuje się w zachowaniu ludzi szereg o najmniej dziwnych objawów. Mam na myśli przesady ludzi wykształconych. Czy to zjawisko ma jakiś związek z zaburzeniami psychicznymi?

PROF. M. J.: Przesady, do których skłaniają się niektórzy ludzie, najczęściej nie świadczą o zaburzeniach psychicznych, lecz o wspomnianych już drobnych nieprawidłowościach psychicznych. Należy może dodać, że na przykład myślenie magiczne u dzieci, którego znamą ilustracje stanowi uroczą książkę Carrolla „Allegja w krainie czarów”, otóż — że myślenie magiczne u dzieci jest zjawiskiem całkowicie prawidłowym. Występuje ono niekiedy i u dorosłych, podobnie jak uleganie przesadom. Dzieje się tak czasem w związku z długotrwałym poczuciem zagrożenia, lek upośledzonym bowiem zdolność chłodnej oceny faktów i logicznego myślenia.

Może wówczas odżył nawyk myślenia magicznego a przesady przestają wydawać się takie niedorzeczne. Musimy jednak pamiętać, że ludzie wykształceni tylko niekiedy rzeczywiście ulegają przesadom. Znacznie częściej są to „półprzesady”, które człowiek traktuje pół żartem pół serio i śmiejąc się z siebie ulega im „na wszelki wypadek”, np. zabierając w podróz bursztynową kulkę, „która przynosi szczęście”.

Życie psychiczne jest bardzo zróżnicowane i wyjaśnienie niektórych sposobów zachowania wymaga dokładnej analizy. I dlatego też należy wystrzegać się tendencji do pośpiesznego dopatrywania się choroby wówczas, gdy czyjeś zachowanie, lub nasze własne, nie od razu jest w pełni zrozumiałe.

Rozm. J. STEFKO

• PZWL, Warszawa 1975 (wyd. I), 1976 (wyd. II).



Rodzina Wołoszczyków; Mieczysław, Danuta, Michaś, Hieronim, Franciszka i Marian. Fot. — A. Wach

W wigilię Danuta Wołoszczyk nie idzie do pracy. Ma w zapasie sześć nadrobionych godzin. W sumie więc podczas świąt dysponować będzie trzema wolnymi dniami. Piątek przeznaczona na zakupy i sprzątanie domu. Tego dnia dopiero pod wieczór, kiedy z dziećmi ubierze choinkę, będzie mogła odpocząć. Może posłucha koleś albo obejrzeć telewizję. Na wigilię jadł kolację we czwórkę z mężem Hieronimem, córką Anią i synem Michaśkiem pojadą do teściów na

Prawie każdego roku święta spędzają u rodziców męża. Rodzice mają większe mieszkanie i tak jakoś wszyscy przywykli do tradycyjnej kolacji u dziadków. Nie ma ona jakiegoś szczególnego charakteru. Zwyczaj przed kolacją wszyscy składają sobie życzenia, a po dwóch kieliszkach przychodzi ochota na wspomnienia lub śpiewa się koledy. Kiedy Danuta i Hieronim składają sobie życzenia z pewnością padnie słowo mieszkanie. Jest to ich największe obecnie pragnienie. Być może w przyszłym roku otrzymają wreszcie klucze do nowego M.4 na osiedlu „Widzew — Wschód”.

Pani Danuta martwi się trochę, jak będzie na nowym, słabo zagospodarowanym osiedlu, zwłaszcza czy w przedszkolu znajdzie się miejsce dla Michaśka. Przed rokiem, ażeby ulokować małego w żłobku „Brokatu” czekali 3 miesiące. Z Widzewa będzie dalej do pracy, aniżeli teraz z ul. Cecylińskiej. Ale cóż w końcu znacza takie kłopoty wobec perspektywy wyprowadzenia się z ciasnej kawalerki do przestronnego mieszkania.

Kawalerkę, w której mieszkają od 12 lat, przydzielił im zakład w bloku wybudowanym wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Bawelna”. Wydawało im się z początku, że to małe przytulne mieszkanie ze wszystkimi wygodami, wystarczy do końca życia. Był w nim bardzo szczęśliwi. Jednak teraz, kiedy rodzina składa się z pięciu osób (razem z nimi mieszka 91-letnia babcia Myśliszka, która mimo podeszłego wieku pomaga w wychowaniu dzieci), mieszkanie jest stanowczo za ciasne.

Dlatego też tak niecierpliwie czekają na przeprowadzkę.

— Zaprosimy wtedy wszystkich na kolację — planuje głośno pani Danuta. — Całą rodzinę! I pana redaktora również! Myślę, że w tym wymarzonej mieszkaniu nie już nie braknie nam do szczęścia.

ROZMOWA O SZCZĘŚCIU

— Poznałmy się w zakładzie, w którym pracujemy do dziś — wspomina pani Danuta. — To już 20 rok mojej pracy, a jego — dwudziesty piąty. W jednej, zakładowej ławce systemem eksternistycznym zdobyliśmy maturę. Była to inicjatywa dyrektora Spiewaka, który w zakładzie założył coś w rodzaju liceum dla pracujących.

Mówiłam, że nowe mieszkanie oznaczać będzie pełnię szczęścia. Jeśli słowo szczęście ma być użyte w znaczeniu powodzenia w życiu, to mieliśmy go niewiele. Wszystko, dosłownie wszystko, zdoby-

waliśmy z wielkim trudem, dużym nakładem sił. Zaczynałam pracę na stanowisku referenta z pensją 700 zł miesięcznie. W ciągu 20 lat przeszłam różne szczeble, aż doszłam do stanowiska z-cy kierownika działu zbytu.

Gdyby inaczej sformułował pytanie: co jest moim największym szczęściem, odpowiedź bez wahania: Moje szczęście — to dobry mąż. Żyjemy w zgodzie, doskonale się rozumiemy. Przez wszystkie lata małżeństwa nie kłóciliśmy się ani razu. Myślę, że gdyby jeszcze raz przyszło mi zaczynać dorosłe życie, wybrałabym tylko jego.



— Na szczęście składa się wiele rzeczy — zastanawia się głośno pan Hieronim. — Na pewno dzieci. Byłoby mi teraz bardzo trudno wyobrazić sobie życie bez tego brzdąka — mówi wskazując Michaśka, siedzącego na kolanach matki. — Wiele radości przeżywam każdego dnia, kiedy czeka na mnie, czasami późno w wieczór, aż wrócę z pracy.

DUŻE I MAŁE RADOŚCI

Pasja Hieronima Wołoszczyka jest racjonalizacja i własny samochód. Cichym pragnieniem — trzynastoletni syn Michaśka — radzisz się w dziale racjonalizatorskich na 30-lecie pracy w Przedsiębiorstwie Czesankowej „Arelan”. Dotychczas zakład wdrożył 20 jego wniosków opracowanych w pojedynkę lub w zespole. Jest to jego wkład w rozwój i modernizację przedsiębiorstwa, które w ostatnich latach zmieniło się nie do poznania. Wynagrodzenia za pomysły racjonalizatorskie stanowią drobne zastrzyki do rodzinnego budżetu. Pieniądzy tych przeważnie nie oddaje żonie, ale przeznaczają na samochód.

Przed trzema laty kupił „Syrenę 104”. W każdą pogodną, ciepłą niedzielę wyjeżdża za miasto. W lecie weekendy spędzają najczęściej w Tuszynie Lesie, gdzie można się wykąpać. Ania nauczyła się pływać i razem z ojcem z dużym zapalem uprawia tę dyscyplinę sportu. Samochód to także wygodne wczasy. Prawie każdego roku spędzają dwa tygodnie urlopu w którymś z zakładowych ośrodków.

Ale samochód, sfinansuje stary który jak ich „Syrena” przejechał ponad 100 tys. km, to również duże wydatki. Co prawda, pan Hieronim sam wszystko w aucie naprawił, jednak od czasu do czasu trzeba kupić jakąś część, a to kosztuje. W dodatku samochód spala 12 litrów benzyny na 100 km i wymaga kapitalnego remontu. Najlepszym wyjściem byłoby kupno nowego auta, ale „Polmo-zbyt” przyjmuje zapisy dopiero na 1981 rok, a na talony z zakładu jest wielu chętnych.

100 LAT W „ARELANIE”

W domu Wołoszczyków często się mówi o „Arelanie”. Jest to miejsce pracy pięciu członków rodziny. W „Arelanie” doszuli się emerytury rodzice Hieronima — Franciszka i Marian Wołoszczykowie. Tu pracuje, jako elektryk brat Hieronima — Mieczysław. Wszyscy z wyjątkiem Mieczysława mają za sobą wiele przeprowadzonych lat w tym przedsiębiorstwie i dodając lata każdego można powiedzieć, że w sumie spędzili w „Arelanie” blisko 100 lat.

„Arelanie” jeszcze za okupacji zaczął pracę dziadek Marian Wołoszczyk. Po zwolnieniu obsługiwał salifaktory, przy których dziennie trzeba było przejść w tę i z powrotem około 15 km. Mając świeżo w pamięci obraz ostatnich przeobrażeń zakładu, z rozwinięciem wspomina dziś tamte wysiłki żone starszki-maszyny.

Na emeryturę przeszedł po 48 latach i 10 miesiącach pracy. Zdrowie mu służy, więc chciał pracować dłużej, aby dobić do złotego jubileuszu, ale zakład nie zgodził się na przedłużenie pracy. Od kilku miesięcy, podobnie jak jego żona Franciszka — także była pracownicą „Arelanu” — jest na emeryturze.

Blisko pół wieku — dodając lata — przepracowali w „Arelanie” Danuta i Hieronim. Hieronim pracował jako pomocnik elektryka. Obecnie jest elektrykiem w dziale automatyki. Dwadzieścia i dwadzieścia pięć lat w jednym zakładzie to spory szmat czasu. Ale najbardziej na poprawie ich bytu zawazyły ostatnie lata. Awans i podwyżki w czasie minionych pięciu lat podniosły pensję p. Danuty o ponad 2 tys. zł. Mąż zyskał mniej, ale żeby nie zarabiał mniej od żony wziął pół etatu w Centralnej Składnicy Harcerskiej. Jeśli nadal czegoś będzie im brak — to przede wszystkim wolnego czasu. Nie mieli go dawniej i, nadal mają go mało. Praca i nauka (Hieronim oprócz liceum i technikum ukończył tymczasem WUMI) oraz wychowanie dzieci i prowadzenie domu zabierają całe dnie i wieczory.

Hieronim dużo pracuje społecznie. Przez wiele lat był członkiem egzekutywy POP (oboje od dawna należą do partii) i przewodniczącym komitetu szkolnego. Ostatnio z braku czasu zrezygnował z tej ostatniej funkcji, ale nadal działa w samorządzie mieszkańców.

Myślę więc, że kiedy Wołoszczykowie następną świątę spędzą będa na osiedlu „Widzew — Wschód”, padnie być może kolejne życzenie: więcej wolnego czasu dla siebie, ale wieczorem częściej niż teraz można było pójść do teatru lub kina, albo przeczytać ciekawą książkę.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

Rozrzewniło się serce...

(Dokończenie ze str. 1)

nym pomocnikiem, którego, jako że umiał się podpisać, nazywano „porucznikiem Bortkiewicza”. Postanowiłem tego dnia odpocząć. Wziąłem aparat fotograficzny i oddaliłem się od namiotu, by zrobić kilka „świątecznych” zdjęć. Nagle pojawiły się nade mną dwa ogromne kruki. Z dużej wysokości kolejno rzucały się na mnie, a w odległości około jednego metra od mojej głowy zmieniały kierunek lotu, by wrócić do góry i powtórzyć atak. Tak się przeraziłem, że upuściłem kamerę i szybko umknąłem z tamtego miejsca. Kiedy później opowiedziałem swoją przygodę znajomym ornitologom, nie uwierzyli. Kruki podobno

nie atakują człowieka. Cóż, dzięki temu wydarzeniu wigilia tamtego roku mocno utkwiała w mojej pamięci. Inne minęły prawie niezauważenie. Dopiero po powrocie do Polski w 1973 r. ziszczyły się moje marzenia o prawdziwej „normalnej” wigili. Spędziłem ją w Zakopanem w gronie rodziny, zgodnie z rodzinną i staropolską tradycją. Ziszczyły się moje tęsknoty za atmosferą polskiego, rodzinnego domu, za zapachem choinki, za kapustą z grzybami, za kluskami z makiem. Za tym wszystkim, co w Polsce jest zwyczajne, a czego mnie brakowało przez wiele lat życia. Wrzuciła to tego pierwszego wigilijnego wieczoru w Polsce zostaną dla mnie zawsze żywe”.

„W 1973 r. sprzedałem dom i wszystko, co miałem w Ameryce — mówi Ricard Tarnowski, były uczestnik Powstania Warszawskiego wywieziony przez Niemców z kraju po jego upadku — i powróciłem do Polski, żeby tu zamieszkać. Tak się złożyło, że wyładowałem w Warszawie akurat 24 grudnia i jeszcze w samolocie myślałem, jaka to będzie radość, jak szczęśliwie się składa, że przywitam się z rodziną właśnie w wigilijny wieczór. Kiedy jednak stanąłem na warszawskim lotnisku, nie mogłem ani się śmiać, ani nie powiedzieć, bo czułem, że żyzy spływają mi do gardła. A gdy znaleźliśmy się już w mieszkaniu

brata, przy wigilijnym stole, znowu w Polsce, pierwszy raz wspólnie od czasów powstania, nie mogłem się już zupełnie opanować. Moje wzruszenie udzieliło się bratu. Nie mówiliśmy prawie nic. Nie jedliśmy. Siedzieliśmy pod choinką naprzeciw siebie, a żyzy ciekły nam po twarzach i skapywały na biały, świąteczny obrus. Dziwnie to musiało wyglądać, bo każdy z nas jest wielkim, ponad stikilowym chłopcem, ale nie wstydzi się tego płaczu, ani tego, że jest on najsilniejszy, bo jedynym wspomnieniem z mojej przeszłości, znowu polskiej wiliły po mojej długiej tułaczce. Tak musiało być, chociaż przedtem nigdy nie podejrzewałem, że ja tak płakać potrafię”.

Chciałem ten pierwszy nowojorski reportaż zacząć autoironicznie: „Mister S. odkrywa Amerykę...” I wbrew pokrewieństwu z tytułem wyświetlanego niedługo u nas amerykańskiego filmu nie chodziło mi tu o jakiegos tam Smitha...

sensownym pytaniem chciałbym przypomnieć o bagażu opinii, ocen, sądów, etykiet — jakie bierze ze sobą każdy wybierający się w drogę do tego miasta — bez względu na to czy jedzie doń z luksusową walciką, czy jak ja — z żeglarskim workiem. Miasta ukształtowanego już wesośnie w naszej wyobraźni na podstawie lektur, filmów, opowiadań bywałoby i obieżniałoby. Miasta zapowiadane jako

RODZAJ URBANISTYCZNEGO POTWORA

będącego tu i ówdzie cudem świata, architektonicznym monstrem, Megalopolis, wieżą Babel ras, języków, obyczajów i czegoś tam jeszcze...

Sądzę, że sporo Czytelników — zarówno tych, którzy „zaliczyli” już Nowy Jork, jak i tych, którzy mają chętkę zrobić to przy sprzyjającej okazji — przyzna mi rację, że mało jest miast na naszym globie, na które — tak jak na Nowy Jork — czeka się z napięciem, obawą, najwyższą ciekawością, by dopasować wreszcie swoje wrażenia do obiegowej, cudzej opinii...

A więc czy Nowy Jork to na pewno Ameryka? Cóż, po tygodniu wiozłszy po tym mieście-molochu (czasem z zapartym tchem, a czasem z duszą na ramieniu) mam odczucia raczej mieszane. Przekonałem się, że jest dużo gorsze i groźniejsze niż to słyzałem, a miejscami kuszą tak wspaniałą XXI-wieczną urodą, że byłbym nieuczciwy gdybym stwierdził, że nie marzę o zobaczeniu tych miejsc ponownie.

Liczy się jednak pierwsze wrażenie, które czyni z Nowego Jorku symbol tego co najwyższe, najbardziej amerykańskie i szczególnie fascynujące. Utwierdziło mnie w tym przekonaniu zachowanie znajomych i przyjaciół, którzy podczas projekcji moich amerykańskich slajdów, na widok wystających z Atlantyku niewielkich pagórków stanu Rhode Island i jednopiętrowego Newport wybrzdziły z nieufnością: „Eee... tam... To nie to...”. Chóralnie: „Aaaaa...” i niepodważalna opinia w rodzaju: „No tak — to narazie jest Ameryka...” — padały gdy na ekranie pojawiły się pierwsze wieżowce Manhattanu widziane z środka East River...

PRZEZ WROTA PIEKIEL...

East River — Wschodnia Rzeka. Wraz z Hudsonem trzyma w objęciach Manhattan — jeśli nie najstojniejsza, to z pewnością najbardziej zaludniona i chyba także najbogatsza wyspa świata. Zbliżamy się do niej pięknego sobotniego wieczora przepływając pod coraz to nowymi mostami łączącymi Manhattan z Long Island, a jeden z nich o nazwie Hell Gate — czyli Wrota Piekła zdaje się sugerować czekające nas wkrótce szczególnie gorące przyjęcie.

Zapowiedź sprawdza się już rychło, bo wśród busujących po Wschodniej Rzece jachtów i motorówek, wśród ładujących, to z prawej, to z lewej burty, hydroplanów — nasz jacht wypucowany po drodze z Newport do polysku i opowiadający się u przejmie wszystkim — kto zacz — biało-czerwoną banderą — robi jednak furorę. Co i rusz podsuwa się do nas jakas żagłówka, przysgaszają motory swoich pływających willi nowojorczyści biali i czarni, by pomachać nam, zawołać „Hello”, „Hi”, a przede wszystkim: „Beautiful!!!”, „Wonderful!!!” — „Prześlizgnięty. Cudowny...! Nie powiem — duża w nas rośnię, bo przy tych masowo produkowanych na świecie plastikowych łódkach nasz drewniany i wypieszczony przez nas i chłopaków ze Stoczni Gdańsk-Stogi jacht wygląda tu na East River jak... No, po prostu tak, jak trzeba, żeby wyglądał jacht z Polski — i to taki co to niedawno przepłynął ocean.

East River i wieżowiec ONZ o 100 metrów od prawej burty... East River i smugi miedzianozłote światła rzucane na rzekę przez zachodzące słońce, błyskające od czasu do czasu jak reflektor między piramidami „drapaczy chmur”. East River i na trasie iglica 102-piętrowego Empire State Building — do niedawna drapacza nad drapaczami, nad który wystają obecnie o 8 pięter dwa bliźniacze klocki World Trade Center na południowozachodnim cyplu Manhattanu.

Myślałem wielokrotnie w kraju i na Atlantyku — ja i reszta załogi także — o tym momencie, kiedy znajdziemy się tu z naszym 13-metrowym jachtem obok biegnących brzegiem Wschodniej Rzeki — wiełopasmowych i wielopoziomowych — tęczowych tysiącami samochodów highwayów, już w Nowym Jorku, a jeszcze obok niego...

Ale w wyobraźni nie było — nie mogło być tylu szczegółów, które chłoniemy teraz gorączkowo, utrwalając w pamięci obraz pierwszego spotkania z Manhattanem. Ktoś kogoś dziwi lub razi ta fascynacja, niech spróbujecie wylumaczyć ją po prostu — zwykłą dziennikarską i turystyczną ciekawością lub żeglarską frajdą z pokonania małym jachtem trasy Gdynia — Nowy Jork i znalezienia się o parę kroków od celu...

Te kroki odmierza nam kolejne z 23 mostów — głównie wiszących, którymi potwór — Manhattan wpuszcza i wydala ze swoich trzewi dziesiątki tysięcy samochodów osobowych, ciężarówek i autobusów z Brooklynu, Queens, Bronxu i Staten Island, czyli pozostałych dzielnic miasta Nowego Jorku.

Wreszcie wpływamy pod Brooklyn Bridge, z którego bojujemy o światło — zobaczcie najpiękniejszą chyba panoramę Nowego Jorku. Na razie jednak szukamy miejsca na rzućcie cum — dobijając do „polskiego narbrzeża” w Seaport Museum na południowo-wschodnim cyplu Manhattanu, gdzie wśród starych wielkich żaglowców łopocze już biało-czerwoną banderą slymna „Gedania”, „Konstanty Maciejewicz”, a wkrótce doszłusze także „Polonez” i inne jachty. Cumujemy niemalże...

...NA PROGU WALL STREET

w linii prostej — niespełna 500 metrów od słynnej ulicy banków i nowojorskiej giełdy — siedziły rekinów i ptoków finansjery. Ta część Manhattanu, zwana po prostu Downtown, czyli dolnym miastem, stanowi resztę jedno z największych w Nowym Jorku skupisk olbrzymich wieżowców. Wraz z zapadającym zmierzchem ściany tych, utkanych ciasno jeden przy drugim, kołosów błyskają coraz większym mrowiem światła. Tuż obok na wydzielnym ponad normalną ulicę specjalnym highwayu, wznosi się ryk z dużą szybkością przelatujących wozów, z pobliskiego rybnego rynku dochodzi ciężki ząduch czarni strażnicy zamykają bramy Seaport Museum, pozostawiając obeształych turystów, nad naszymi głowami Manhattan hućczy błyska i mami czymś jeszcze nie znanym i nie sprawdzonym, a my... My sięgamy lapywicie po przyniesione „na burcie” pierwsze od półtora miesiąca H-stry z domu...



Choć Italia jest 64 razy mniejsza od Związku Radzieckiego i 30 razy mniejsza od Stanów Zjednoczonych, należy do najbardziej zróżnicowanych krajów świata. Ten dodatek do Europy, wydłużający się od zbocza Alp, aż po Maghreb, składa się z 20 regionów i 94 prowincji. Jest to również kraj bez stolicy, gdyż każde większe miasto stanowi zamkniętą w sobie całość.

Włosi uwielbiają różnorodność. Dlatego też używają przeszło 100 „honorowych” tytułów: inżynier, avvocato, commendatore, dottore itd. Jeden Włoch na 80, jest przewodniczącym czegoś tam. We Włoszech istnieje 8 partii politycznych i 20 różnych frakcji, cztery rodzaje policji, dwie poczty (oficjalna i nie), dwa rządy, rząd, który nie rządzi, oraz sottogoverno, podlegający za wszystkie nitki.

Stopa życiowa odpowiada tu ambicjom. Wszyscy żyją ponad stan. System jest prosty. Włoch, gdy ma dług, pracuje — wbrew swej reputacji — szybko i dobrze. Jeśli jednak ma pieniądze, nie przemęcza się i odbywa sjęste. Zawsze jednak musi mieć samochód, oczywiście na raty.

Kupuje średnio parę butów miesięcznie (sa one zawsze starannie wyczyszczone) i garnitur co dwa lata. Ale trzy razy dziennie idzie do baru na kawę. Podproletariat wielkich miast jada tylko spaghetti (2 tys. kalorii dziennie). Ale i ci, którzy chodzą do zawsze pełnych restauracji, też nie zamawiają czegoś innego.

Tak więc Giovanni — od czasu, gdy Marco Polo przywiózł z Chin wermiszel — zjada rocznie 169 kg produktów mącznych i 24 kg mięsa. Wypija 115 litrów wina, najchętniej białego.

Powiedzmy od razu, że Włochy są niepodobne do obrazu, jaki w swych filmach przedstawia Fellini. Z ulic zniknęły prawie szmarcziarce, szlifierze i czyszcibuty. Włoch odrzuca wszelką dyscyplinę, lubuje się w balaganie, który sprzyja jego małym lub dużym „kombinacjom”. Włoch dużo krzyczy, ale nie jest zły. Nie zazdrości innym sukcesów. Tylko 9446 Włochów przynajmniej się do dochodów wyższych, niż 10 mln lirów rocznie. Statystyki nie potrafią ustalić, jaki jest odsetek tych, którzy nie płacą w ogóle podatków. Włoch, skrajny indywidualista, żyje w kraju, gdzie 75 proc. przedsiębiorstw zostało upaństwowionych.

Czy można w tej sytuacji mówić o jednym narodziu? Tak. Trzy czynniki zespalały bowiem te

„JAK ŻYJĄ WŁOSI? TRZEBA NA WSTĘPIE SPRECYZOWAĆ, ZE NIE MA CZEGOŚ TAKIEGO, JAK TYPOWY WŁOCH, SA TYLKO WŁOSI. CZY PASTERZ SYCYLIJSKI MOŻE BYĆ W CZYM-KOLWIEK PODOBNY DO PRZEMYSŁOWCA MEDIOLAŃSKIEGO? NIE MÓWIĄ ONI NAWET TYM SAMYM JĘZYKIEM.

rzese indywidualistów: piłka nożna, mamma i telewizja.

W La Maddalena na Sardynii, w czasie pielgrzymki papieża, która zbiegła się z lądowaniem „Apolla” na Księzycu, profesor liceum im. Garibaldiego zaproponował uczniom do wyboru trzy tematy wypracowania: papież, kosmos i piłka nożna. Na szesnastu uczniach — w tym dwanaście dziewcząt — dwunastu pisało o wycieczkach Rivy, gwiazdy drużyny Cagliari, trzech o wyprawie „Apolla” i jeden o Ojcu Świętym. Gdy w 1966 r. reprezentacja narodowa na mistrzostwach świata

piłek antykoncepcyjnych. Dają one tylko do jednego celu: podobać się, znaleźć męża i urodzić mu dużo bambini. Ich ulubiona broń: makijaż. Seks w większych ilościach można znaleźć tylko w komiksach. Jak na razie „porno” ma niewielkie wzięcie. Czuwają nad tym władze. Toleruje się natomiast prostytutki wystawiające na ulicach, choć trochę na uboczu, oraz ogłoszenia w przyzwyczajonych dziennikach oferujące usługi bardzo „fachowych” masażystek. Sprawa rozwodów rozpatrzona, oczywiście, burzę polityczną, ale niczego nie zmieniła w obyczajach. W 1975 r. zalegalizowano

PO PROSTU WŁOSI

przegrała 1:0 z drużyną z Korei Północnej, na stadionie w Middlesbrough, gdzie publiczność sportowa oklaskiwała zwycięzców, całe Włochy zalała fala anglofobii. Gdy włoska reprezentacja została wyeliminowana w 1970 r. w finałach, po przegraniu z Brazylią 4:1, w kraju zapanowała żaloba narodowa. Skarb państwa ma większe zyski z futbolowego totolotka, niż ze wszystkich kasyn gry razem wziętych.

Włoska mamma natomiast sprawuje rządy w rodzinie, trzyma kase, pilnuje cnoty córek i załatwia posady synom i mężowi. Mężczyzna zaś bierze odwet przyglądając się zuchwale dziewczynom na ulicy. Ale frustracji pozbywa się dopiero latem, wraz z masowym najazdem turystek skandynawskich.

Kobieta chce pozostać kobietą. Jest nieczuła na apele feministek. Tylko 200 tys. Włoszek używa

150 tys. separacji, ale zanotowano tylko 12 tys. nowych przypadków.

Świeższe daty zjawiskiem, które jednoczy te różne narody i każe im mówić jednym językiem, jest telewizja. Na wszech, w miasteczkach już od 7 wieczorem, w czasie nadawania popularnych seriali filmowych, konkursów piosenek w rodzaju Canzonissima, nie widzi się żywej duszy na ulicach.

Jaki z tego wniosek? Czy Włoch jest mistycznym marzycielem, czy powierzchownym ekstrawertykiem? I jednym i drugim. Włosi bowiem są różni.

Italia jest krajem śmiałym, kryjącym największe niespodzianki. Alberto Moravia rozstrzyga kwestię w ten sposób: „Ten naród ma dwie wielkie zalety: daje się lubić i nie cierpi retoryki”. B. LACONTRE Z „FIGARO”



Kokot nas Kokot nas Kokot nas Kokot nas Kokot nas

Kochany Reflektorku!

- Halo, czy to Reflektorek? To ja mam taką sprawę: chciałbym żeby Reflektorek pochwalił jednego pana.
— A któż to taki?
— Miliant, plutonowy czy sierżant, nie znam się na stopniach. Ma cztery belki.
— A za co chce go pani pochwalić?
— Bo on tak elegancko kieruje ruchem na skrzyżowaniu. I jest taki przystojny...
— Koteczku, a ile pani ma lat?

W słuchawce wyraźne wahanie, wreszcie informacja której należało się spodziewać: — Siedemnaście!

Nasz Reflektorek odbiera sygnały na każdy temat. Na życzenie swoich Czytelników chwalił lub gani, wszczynając poszukiwania, interwencje, domaga się wyjaśnień. Przez lata codziennych kontaktów z Czytelnikami stał się jakby ich małą trybuną, zdobył ich zaufanie — jak przyjaciel (bardzo my trochę nieskromni), któremu z oddaniem powierza swoje sprawy, od którego oczekuje się pomocy lub choćby tylko rady. Oto krótka karczka od Korespondenta, który prosi o zachowanie jego nazwiska do wiadomości redakcji:

„Razem z żoną oglądamy w telewizji film Bergmana — „Persona”. Film trwa już z godzinę, a chora aktorka nie odzwala się jeszcze ani słowem. Żona mówi: „Mógłbyś się mną wytrzymać? Gdybym nagle przestała się do ciebie odzwalać?” Odpowiedziałem bez głębszego namysłu: „Czasem myślę, że mógłbym”. I co powiesz, Reflektorku — obraziła się!”

sklepiku można dostać krem do golenia w pięciu gatunkach. Rozumiem co znaczą reprezentacyjne funkcje stolicy, jednak uważam że jeśli ma się już Pałac Kultury i hotel „Forum”, to do reprezentacji krem do golenia aż w takich ilościach nie jest potrzebny”.

Inny z naszych Czytelników tak wypowiedział się na temat trudności rodzących się gdy trzeba wstawić szybę: „Okno szklę na myśl, że trzeba będzie oszklić okno”. Krótko i celnie.

W zasadzie Reflektorek jest rubryką naszych codziennych trosk. Ton dużej części notatek jest minorowy, wylizanie przeszkód, na które natrafia przeciętny łodzianin usiłujący załatwić przeciętną z pozoru sprawę, zajmuje tyle miejsca i działa tak bardzo przygnębiająco, że już doprawdy nie zawsze jesteśmy w stanie zdobyć się na parę słów pociechy. Przecież jednak coś się nam czasem udaje, a wtedy nagroda może być nawet lakoniczne urzędowe zawiadomienie, że tzw. przedmiotowa sprawa (ach, ta kancelaryjna polszczyzna!) została załatwiona pozytywnie. Sto razy więcej radości dają nam, oczywiście, podziękowania Czytelników, których kilkoma ostrymi zdaniem — właściwie zaadresowanymi — potrafiliśmy uwolnić od kosmaru. Naprawdę wzruszający był np. wierszyk przesłany do nas przez Czytelnika, który przez długie lata czekał na wstawienie nowego okna (a mieszkał jak na dworze!), wreszcie zdecydował się zwrócić o pomoc do Reflektorka. Reflektorek to wszystko opisał i stała się rzecz najprostszą na świecie, choć przedtem wydawało się że wręcz niemożliwa do spełnienia: okno zostało wymienione. Oto czterowiersz z rymowanego podziękowania, za tytułowanego „Kochany Reflektorku!”:

Adeemik wnet się zjawił,
Przyniósł okno, pięknie wstawił.
Mnie trochę miał ponurą,
Lecz jesteśmy wreszcie górą!

Tak Reflektorek zdobywa sobie przyjaciół i ma ich już naprawdę wielu.

Pewnego razu podjęliśmy akcję wyjątkowo trud-

na; pojawili się oto na łódzkim rynku usług fachowcy od uszczelniania okien i podobnych prac urządzających nowe mieszkania. Ciekawe, że większość z nich podawała adresy pozałódzkie — okazało się to dopiero wtedy, gdy zebraliśmy sygnały do kupy. Ludzie ci mieli firmowe blankiety i pieczątki oraz dar przekonywania. Proponując swoje usługi, brali zaliczki, dając w zamian obietnicę, że wkrótce przybędą z całym swoim warształem i zrobią co trzeba. A potem się na nich czekało, i to jeszcze jak długo! Ktoś tam się wreszcie zdenerwował, napisał o tym do nas, notatka w gazecie pobudziła innych. Dowiedzieliśmy się wtedy, że kręca się wokół nas kopy takich „fachowców”, a żaden z nich nawet nie zamierza kontynuować zaczętego dzieła; zaliczki im najwidoczniej wystarczyły.

Wtedy Reflektorek zaczął publicznie tępić wydrwigroszów i zdaje się, że ich zupełnie przepłoszył. Niewątpliwym sukcesem naszej rubryki było wydarcie pieniędzy pobranych a conto. Przygodny łodzianin z importowanymi cwanakami stał się dla innych przestrogą. Nie jesteśmy już tak łatwowierni, nie dajemy już pieniędzy na piękne oczy, upewniamy się gdy ktoś proponuje nam pomoc, a myśli tylko o tym, jak zrobić z nas „jelenia”.

Reflektorek stał się też — jako zdeklarowany miłośnik zwierząt — częstym poszukiwaczem zaginionych psów. Wprost nie ma dnia byśmy nie byli angażowani w „pieską sprawę”. Czasem nie potrafimy odmówić błaganej prośbie — takiej, jak choćby ta: przychodzi pewna pani i mówi, że gdzieś zawierzusił się stary, brzydki i do tego chory kundel. Żadna z jego (obiektywnie biorąc) niepięknych cech — widoczna dla dorosłego — nie jest w stanie ukoić żalu uczennicy czwartej klasy, która przestała jeść i odrabiać lekcje, a od dwóch tygodni okłamuje rodziców i — zamiast do szkoły — chodzi po osiedlu i wypatruje swojego ulubieńca. Czy w takiej sytuacji można odmówić zamieszczenia alarmującej notki?

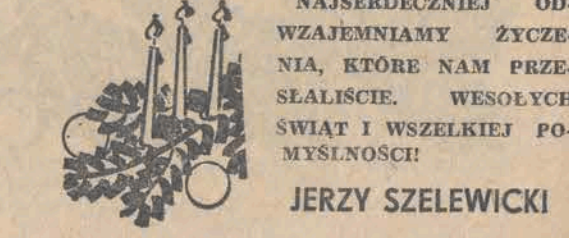
Albo czy można odmówić samotnemu starszemu inwalidzie, któremu psa parę razy kradziono, a pewnego razu wywieziono na drugi koniec miasta — ot, że zwyczajnej złośliwości? Jakże się ucieszy-

liśmy, gdy ktoś przywiózł tego psa, zwrócił go stęsknionemu właścicielowi, ofiarowującemu za to całą swoją rentę, i nawet nie chciał przyjąć pieniędzy za takową.

Ale na przyszłość umowy się: szukajcie swoich zgub w schronisku przy ul. Marmurowej. Tam też kierujemy tych, którzy znaleźli bezpańskie psy i nie wiedzą jak zwrócić je właścicielom.

Piszemy o tym dlatego, że chcielibyśmy naszą rubrykę zachować dla spraw naprawdę niemożliwych do załatwienia w żaden inny sposób, gdy zostały już wyczerpane wszystkie inne możliwości. Tak jak dotychczas — i w przyszłości ofiarujemy Wam naszą pomoc, bo przecież Reflektorek istnieje właśnie po to, żeby martwić się Waszymi kłopotami, cieszyć się tym, czym i Wy się cieszyicie, bawić się razem z Wami nawet wtedy, gdy dostrzegacie nasze potknięcia, bo przecież nie robić z tego dramatu, wiedząc co to błąd drukarski czy korektorski. To Wy przecież zauważyliście w naszych publikacjach marmury kaNaryjskie, to Wy zwróciście nam uwagę, że nasza koleżanka — laureatka została wyPróżniona, że dziewczynny były nie sztykanowane, a szyKowane (dla kogo? w jakim celu?), że niebezpiecznie jest wejść do klatki nie z lwami, a z wami!

Kochani! Mamy dziś dobrą okazję, żeby podziękować Wam za wszystko — za serce, za zaufanie, za każde dobre słowo. Wiedzieć, że zawsze jesteście przy nas, że cenimy sobie nade wszystko naszą współpracę z Wami i że tylko po to istnieje Wasz Reflektorek.



NIE BĘDZIESZ MIAŁ KŁOPOTÓW ZE SPRZĘTEM ZIMOWYM, JEŚLI ZWRÓCISZ SIĘ PO PORADĘ DO PUNKTU KONSULTACYJNEGO



Jak konserwować zimowy sprzęt sportowy poinformuj punkty konsultacyjne Oddziału Handlu Artykułami Turystycznymi i Sportowymi w Łodzi

przy ul. Piotrkowskiej 4
— wtorki, czwartki godz. 16-19, w soboty od 15 do 19;
przy ul. Piotrkowskiej 90
— poniedziałki, środy, piątki godz. 16-19.

Osiedle im. M. Fornalskiej
ul. FORMALSKIEJ 38/40 (pawilon)

— wtorki w godz. 15.30-17.30, czwartki 16-18.

Porad w zakresie doboru, użytkowania i konserwowania sprzętu udzielają instruktorzy Klubu Narciarskiego. PTT-K.

OGRODNICTWO dobrze za gospodarowane o powierzchni 2.400 m kw. pod szkiełkami — pilnie sprzedam na korzystnych warunkach. Tel. 393-30 od godz. 17, Łódź, Chelmońskiego 4 m. 11, godz. 9-16 29063 g

DZIAŁKĘ budowlaną ogrodzoną i sadzoną — sprzedam, Rogów, od PKS lub PKP 10 min. Oferty „28920” Prasa, Piotrkowska 96



SPRZEDAM „Flata 125p” (1971). Tel. 646-46 28391 g

PRZEJMĘ wkład na „Flata 125p”, przydział i kwartał 1977. Oferty „38947” Prasa, Piotrkowska 96.

KUPIĘ „Wartburga” rok 1974-1976. „Flata 125p” zamienie na „Flata 125p”. Odbiór „Polmozyby”. Inflancka 50 29117 g

„VOLKSWAGENA 1500” (garbus) pilnie sprzedam. Parking ul. Róży Luksemburg 29102 g

„FIATA-1300” (po wypadku) w całości lub na części sprzedam, Gagarina 39 m. 41 29199 g

„FIAT 128-Sport” po małym przebiegu sprzedam z powodu wyjazdu. Telefon 812-71 29443 g

„MOSKOWICZA 413” z 1973 r. — sprzedam. Tel. 855-40 po 16 29735 g

„FIATA 125p” sprzedam. Odbiór z „Polmozyby” w IV kwartale 1976 r. Oferty „29624” Prasa, Piotrkowska 96



SAMOTNY poszukuje niekrapującego pokoju. Oferty „28930” Prasa, Piotrkowska 96

FOTOGRAFIK poszukuje samodzielnego mieszkania z wygodami. Oferty „29399” Prasa, Piotrkowska 96

LOKAL na magazyn, archiwum, biuro do wynajęcia. 780-63, po 18 28957 g

MIESZKANIE M-2, pierwsze piętro, Retkonia, zamienie na większe. Oferty „29036” Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM kawalerkę 30 m. kw. (śródmieście). Oferty „29065” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODY rencista pomoże w domu, za pokój lub za plac. Oferty „29138” Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE kupię M-2 lub M-3 w blokach ewentualnie w starym budownictwie. Oferty „29146” Prasa, Piotrkowska 96

JUSTYNÓW — ogródek, pokój, przedpokój, kuchnia i pokój, przedpokój — zamienie na mieszkanie w Łodzi. Oferty „29193” Prasa, Piotrkowska 96

SZCZECIN — Pogodno — M-3 (pięcie) zamienie na podobne w Łodzi. Wiadomość Łódź, W. Pola 42/44 m. 16 29183 g

M-4 do wynajęcia. Piśne za rok z góry. Tel. 714-58 29290 g



TELEGRAM

NOWE WYROBY PRZEMYSŁU WEŁNIARSKIEGO — PÓŁNOC DLA MIESZKAŃCÓW ŁODZI SDH „CENTRAL” wspólnie ze Zjednoczeniem Przemysłu Wełniarskiego — Północ organizuje

w dniach od 11 do 31 grudnia br. SPRZEDAŻ SONDAŻOWĄ NOWYCH TKANIN I DZIANIN.

Przedmiotem sprzedaży i badań sondażowych będą:

- dzianiny odzieżowe „Teolan” z ZTK „Teofilów”,
- tkaniny odzieżowe z Zakładów Przem. Wełnianego „Opoczno”,
- dzianiny obiciowe produkcji ZWO „VERA” z przeznaczeniem na meble tapicerowane i pokrowce.

DLA KLIENTÓW DOKONUJĄCYCH ZAKUPU I BIORĄCYCH UDZIAŁ W AKCJI SONDAŻOWEJ PRZEWIDZIANE SĄ ATRAKCYJNE NAGRODY RZECZOWE.

ZAPRASZAMY NA II PIĘTRO — SDH „CENTRAL”.

4126-k



OGIEN TWOIM WROGIEM, NIE UŁATWIJ MU DROGI!

4306-k

ZAGINAŁ pies jasnobeżowy, kudłaty. Wiadomość tel. 51-22-75 29268 g

USZCZELNIANIE okien taśmą importowaną. Podworski Tel. 357-66 27819 g

POGOTOWIE telewizyjne. Nowakowski. 415-04 27811 g

USZCZELNIANIE okien taśmą metalową importowaną. Tel. 52-70-43, po 16. Urbaniak 23124-28591 g

SUPERELEGANCKIE stroje ślubne poleca firma „Roma”. Łódź, Zachodnia 75 29768 g



NAJSERDECZNIEJSZE życzenia Wesolych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 1977 Roku składa swym Szanownym Klientom Specjalistyczny Usługowy Zakład Szewski „OBUWIE”. Wykonuje Zakład Samochodowy Czyżewski, Obr. Stajingradu 108 29028 g

SPAWANIE metali nieżelaznych, różnego rodzaju stopów oraz naprawy karoserii po wypadku wykonuje Zakład Samochodowy Czyżewski, Obr. Stajingradu 108 29120 g

WYKONUJE i montuje baki holownicze do samochodów. Zakład Słusarski Stanisław Malinowski, Ujazd, k/Tomaszowa Maz., ul. Tomaszowska 8, tel. 6 28907 g

POSIADAJĄCA gotówkę przystąpi do spółki do dobrze prosperującego zakładu. Oferty „28980” Prasa, Piotrkowska 96

M-3 — bloki kwaterunkowe Dąbrowa, zamienie na dwa oddzielne. — Oferty „29289” Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA, fizyka — matury, egzaminy 791-14, Mokrosz 29375 g

JEZYK polski, korepetycje. 286-82, Macke 28915 g

POTRZEBNA opiekunka do 2-letniego dziecka. Tel. 786-89, po 16 29139 g

KOBIETA przyjmie pracę chałupniczą. Tel. 53-38-10

POMOC domowa, dochodząca potrzebna do dwójga dorosłych osób. Tadeusz Jeske, ul. Tokarzewskiego 25a m. 6, 91-842 Łódź. Zgłoszenia pisemne 29405 g

POTRZEBNA opiekunka do dwójga dzieci na cztery popołudnia w tygodniu. Tel. 51-20-17 28813 g

OPIEKUNKA do dziecka pilnie potrzebna. Warunki bardzo dobre. Głogowska 18 B 28513 g



GINEKOLOG — Czerwiec 14-18, Tuwima 20, telefon 355-30 27540 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skóra, weneryczna 15-19, Próchnika 8 27635 g

NAPRAWIA uszkodzoną garderobę Artystyczna Czerwona, Wieckowskiego 28, Frankowska 29024 g

ZAMIENIĘ trzy pokoje z kuchnią — bloki, na dwa razy po pokoju z kuchnią w blokach. Oferty „29281” Prasa, Piotrkowska 96

STUDENTKA poszukuje pilnie wygodnego pokoju, okolice Radiostacji. Wiadomość: tel. 817-54 lub oferty „29281” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ trzy pokoje z kuchnią — bloki, na dwa razy po pokoju z kuchnią w blokach. Oferty „29281” Prasa, Piotrkowska 96

OBOKRAJOWIEC poszukuje umebłowanego małego mieszkania z wygodami, niekrapującym wejściem. Oferty „29762” Prasa, Piotrkowska 96

PILNIE poszukuje w dzielnicę śródmieścia pomieszczenia na cichą pracownię (galanteria) do 40-50 m kw. w zamian dam dobrze płatną pracę. — Oferty „24302” Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ 2 pokoje, kuchnia, kwaterunkowe, utrzymanie super, rozkładowe 48 m, pierwsze piętro, wszystkie wygodne — ogrzewanie etażowe, telefon, śródmieście — na podobne trzykondygnacyjne około 100 m. Oferty „29401” Prasa, Piotrkowska 96

SIERADZ — mieszkanie M-3 bloki, wygodne, zamienie na podobne lub większe w Łodzi. Oferty „28769” Prasa, Piotrkowska 96



MATEMATYKA, fizyka, chemia, 893-99, Majchrzak 29250 g

INWALIDÓW

ZATRUDNI (LUB PRZYUCZY) do zawodu szwacza maszyn typu „overlock”

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW im. J. DĄBROWSKIEGO w PABIANICACH, ul. NOWA 1.

Bliższych informacji udziela dział kadr. 4234-k

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

Oddział Wojewódzki w Łodzi informuje, że

PROWADZI DOBROWOLNE UBEZPIECZENIA BAGAŻU PODRÓŻNEGO osób odbywających podróż dowolnymi środkami lokomocji lub pieszo.

Ubezpieczenia można zawierać na sumy od 3.000 do 50.000 zł na okres od 3 do 90 dni.

Wysokość składki zależy od sumy ubezpieczenia i czasokresu podróży, np. za bagaż wartości 5.000 zł, ubezpieczony na 15 dni, składka wynosi złotych 30.

Bliższych informacji udzielają i ubezpieczenia przyjmują:

— pośrednicy ubezpieczeniowi PZU,

— inspektoraty PZU,

— przedsiębiorstwa turystyczne i biura podróży.

4273-k



KUPIĘ stare meble. Oferty „28912” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ stółki antyczny. ba rek, sekretarzyk. Telefon 409-71 28983 g

BIURKO nienowoczesne — kupię. Tel. 841-88 29137 g

GABINET (skórzany) sprzedam. Tel. Fabianice 81-98

MASZYNE dziewiarską nr 5 kupię. Oferty „29089” Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ namiot używany 3-osobowy typu „Roś”. Tel. 666-86 29186 g

OBRAZY kupię. — Oferty „28726” Prasa, Piotrkowska 96

FUTRO karakulowe czarne, rozmiar średni — nowe i wózek dzielący — sprzedam. Tel. 703-72, godz. 15-19 28471 g

SPRZEDAM fabrycznie nowe 2 fotele, ławę, tapczan. Matuszewska, Próchnika 21 m. 17, po 18 28899 g

SPRZEDAM zegarek kwarcowy. Tel. 51-33-85 29143 g

UWAGA! Wyrób żaluzji drewnianych okiennych, Z. Merez z Przybyszewskiego 162 udziela informacji. Łódź, Prądzyńskiego 91, tel. 493-56, po godzinie 17 29038 g

KOZUCH turecki damski, 3/4, szczyplu — sprzedam, Sierakowskiego 63 m. 53 29050 g

SPRZEDAM wydrę na kołnierzyk. Tel. 345-98, godz. 18-20 29109 g

KALKULATOR — Teksas Instrumental 48-działaniowy oraz urządzenie do ustawiania zapłonu w silnikach samochodowych — sprzedam. Łódź, Pietrusińskiego 6 m. 20, godz. 17-18 29172 g

MAGNETOFON ZK 146 stereo, nie używany na gwarancji — sprzedam. Tel. 393-46 29197 g

MINIKALKULATOR 5-działaniowy sprzedam. Telefon 720-85 29215 g

CZARNE, złote spieniale po złotych medalistach sprzedam. Tel. 51-61-03 29312 g

FUTRO — brązowe barany uszlachtowane (szczupie) sprzedam. Tel. 52-05-87 29311 g

FUTRO — lamy brązowe, nowe sprzedam. Telefon 223-44 29263 g

SPRZEDAM kozuch męski zagraniczny rozmiar 54/56 i damski rozmiar 40/42. Tel. 327-97 29288 g

ZEGAREK elektroniczny cyfrowy i łańcuszek złoty sprzedam. Oferty „29379” Prasa, Piotrkowska 96

KALKULATOR matematykowi, inżynierowi sprzedam. Tel. 340-86 po 15 29093 g

KOZUCH damski, krótki ałfan — sprzedam. Tel. 235-95 29556 g

MASZYNE do szycia rekawiczek z nożykiem kupię. Oferty „29127” Prasa, Piotrkowska 96



SPRZEDAM działkę budowlaną o pow. 4.700 m kw. w Ksawerowie przy ul. Łódzkiej z ważnym prawem budowy domu mieszkalnego (piętrowego) i warsztatu samochodowego. Poważne oferty „29062” Prasa, Piotrkowska 96

PÓŁ domu jednorodzinne (6 izb) mieszkanie częściowo wolne — wyłączone spod kwatunku — sprzedam. Oferty „28990” Prasa, Piotrkowska 96

Dnia 23 grudnia 1976 roku zmarł, przeżywszy lat 44

S. + P.

WALDEMAR MAKSYM SZKUDLAREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 grudnia br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarnej na Dołach, o czym zawiadamiają pogrzeźone w smutku

ZONA, DZIECI I RODZINA

Dnia 12 grudnia 1976 roku zmarła

S. + P.

WANDA CICHOCKA

z domu LANDSBERG, urodzona 13 stycznia 1894 roku.

Pogrzeb odbył się w Szczecinie na Cmentarzu Centralnym, o czym zawiadamiają pogrzeźone w smutku

CÓRKA, ZIĘĆ I RODZINA

KOLEDZE

BOGDANOWI PAWŁOWSKIEMU

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają:

DYREKCJA I ZESPÓŁ TEATRU POWSZECHNEGO W ŁODZI

Kierownikowi artystycznemu

MGR CZESŁAWOWI JAROSIEWICZOWI

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

M A T K I

składają:

DYREKCJA, POP PZPR, SPATIF — ZASP, RADA ZAKŁADOWA I ZESPÓŁ TEATRU MUZYCZNEGO W ŁODZI

Dnia 22 grudnia 1976 roku zmarł długoletni pracownik przemysłu lekkiego — z-ca dyrektora ds. ekonomicznych — główny księgowy ZPP „Feniks”

TOW. MGR

HENRYK AUGUSTYNIAK

odznaczony Odznaką Grunwaldzką, Medalem Wolności i Zwycięstwa.

Wyrazy głębokiego współczucia Zonie, Dzieciom i pozostałej Rodzinie składają

DYREKCJA, KZ PZPR, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY z ZPP „FENIKS” w ŁODZI

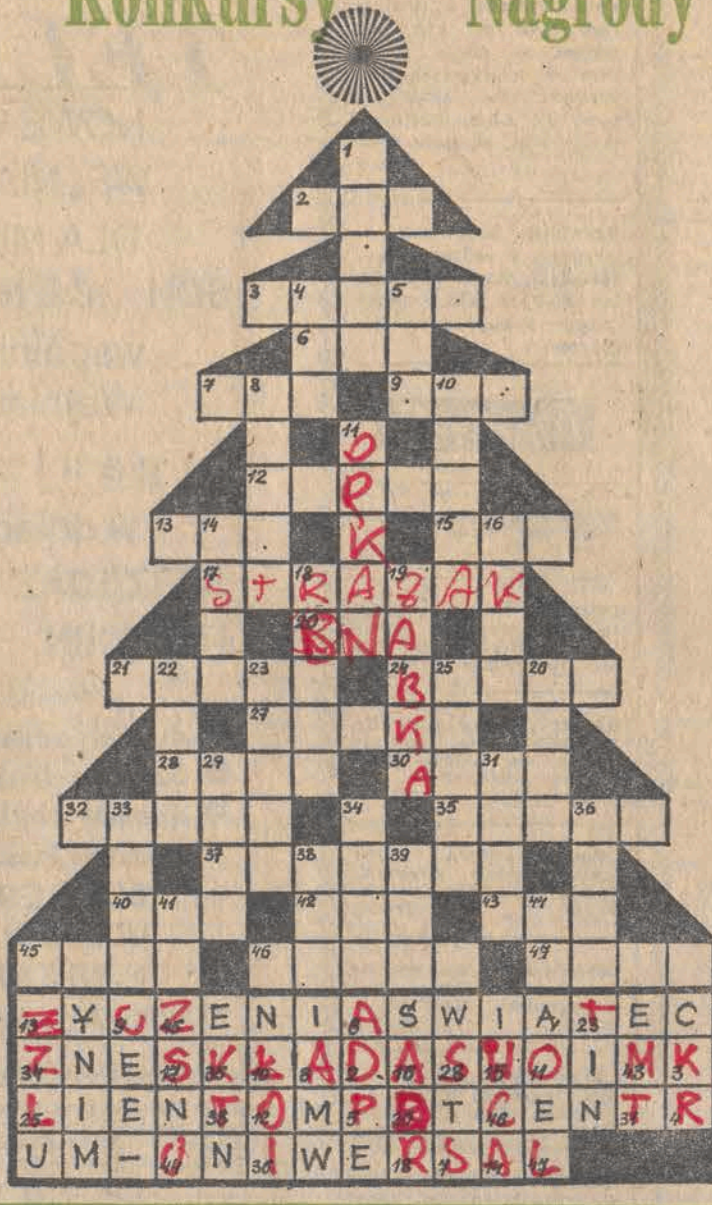
Konkurs-krzyżówka „Uniwersalu”

ABY WYŁOSOWAĆ JEDNĄ Z NIŻEJ WYMENIONYCH NAGROD, UFUNDOWANĄ PRZEZ PAŃSTWOWE DOMY TOWAROWE „CENTRUM” — „UNIWEKRSAL” NALEŻY NAJPIERW ROZWIĄZAĆ KRZYŻÓWKĘ-CHOINKĘ, A NASTĘPNIE W WIDNIEJĄCY POD NIĄ DIAGRAM PRZENIEŚĆ LITERY WEDŁUG WSKAZANEGO SZYFRU. PO PRAWIDŁOWYM WPEŁNIENIU BRAKUJĄCYCH LITER W RZĘDACH POZIOMYCH UTWORZY NAM SIĘ AKTUALNE HASŁO, STANOWIĄCE OSTATECZNE ROZWIĄZANIE NINIEJSZEGO ZADANIA. ROZWIĄZANIA (WYSTARCZY SAMO HASŁO) NADSYŁAĆ NALEŻY POD ADRESEM NASZEJ REDAKCJI, Z DOPISKIEM NA KOPERCIE (KABCIE) KONKURS „UNIWEKRSALU”. TERMIN — 10. I 77 R.

POZIOMO: 2. Spód naczynia, 3. Rodzaj tkaniny, 6. Przewodnik jarozarom, 7. W nim śliwy i grusze, 9. Oplata na granicy, za towary, 12. Ma go majtek pod nogami, 13. Bucha z pieca, 15. Napędowy, 17. Ognioy mężczyzna, 20. Artretyzm, 21. Autor „Boskiej komedii”, 24. Bluff, kłamstwo, 27. Miasto w Japonii, 28. Kompozytor wielu popularnych piosenek, 30. Miasto we Włoszech, 32. Fizyk angielski, laureat Nagrody Nobla w 1915 r., 35. Kraj z Nairobi, 37. Rodzaj słodkiej wódki, 40. Wiosną na rzecce, 42. Marka młodzieżowych aparatów fotograficznych, 43. Przedmiot sporów w „Zemście”, 45. Stoi przy drodze na jednej nodze, 46. Autor powieści „Szkarałtne godło odwagi”, 47. Lesnych ludzi u Rodziwczonówny.

WERTYKALNIE: 1. Produkt na bałwa, 4. Pierwiastek promieniotwórczy, 5. Wart pałaca, 8. Odzywka tresowanego psa, 10. Jedna z republik radzieckich, 11. Autor „Korników”, 14. Waszmość pan, 16. Ghańska metropolia, 18. Roślina lecznicza, 19. Blaszka przy zębówce, 22. Żal, niechęć, 23. Pisarz i dramaturg portugalski, 25. Podwarszawska miejscowość, 26. Aluminium, 29. Miasto w północnej części Indii, 31. Drużyna, 33. Drugą myję, 34. Miejsce kleski Hannibala, 36. Kawior, 38. Pół tarczy, 39. Mieszkaniec znad fiordów, 41. Inicjały dyrektora Teatru Powszechnego w Łodzi, 44. Niejeden w paśmie.

NAGRODY: telewizor turystyczny „Vela”, gramofon WG 401, neser skórzany, zegar kominkowy.



PIĄTEK, 24 GRUDNIA (WIGILIA)
PROGRAM I
14.45 Biały Kieł — film fab. prod. rad. wg. Jacka Londona, 16.05 Dziennik, 16.15 Dla dzieci: bajkowy koncert zyczeń, 17.05 Kobiety polskie, 17.30 Tajemnice mórz — przyrodniczy film dok., 18.30 Album muzyki polskiej — uroczysty koncert z muzyką kompozytorów polskich od XV do XVII wieku; wstęp wolny, Krystian Zdanerman, 19.05 Wieczór z dziennikiem, 19.30 Koncert wigilijny — kolekcja polskie śpiewać będzie Wiesław Ochman, 21.10 Cartouche — słońca — film przygodowy prod. franc. włoskiej, 23.10 Alawizja — specjalne wydanie świąteczne programu rozrywkowego, 23.50 „Imioniki” Adam i Ewa — progr. publ. kult., 0.15 Zakonczenie programu.

PROGRAM II
Blok filmowy redakcji programów filmowych; Klasyki literatury na ekranach:
15.30 Pegaz (powt.) 16.15 Zemsta — film prod. pol. 17.50 Hrabina Cosel — odc. pt. Kamaryla — film prod. TP, 18.45 Klub profesora Tutki — odc. Motylek — prod. TP, 19.00 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Laika wg. Bolesława Prusa — film prod. pol. 23.15 Dziewczyna z Nowolipiek — odc. 1 pt. Franja — film prod. TP.

SOBOTA, 25 GRUDNIA
PROGRAM I
8.00 Dla młodych widzów: Świąteczny poranek TDC, 10.00 Z pieśnią do Teksasu — film fab. prod. USA, 11.35 Marsz, marsz Polonia — rep. filmowy, 11.55 Telewizyjny Teatr Muzyki Jan Strauss — widowisko muzyczno-baletowe, 12.45 Złota Karczka — adaptacja filmowa warszawskiej legendy, 13.25 W Starym Kina — Bogate biedactwo — film fab. prod. USA, 14.50 Gwiazda spada w górę — film prod. CSRS, 16.20 Teia-Echo, 17.20 Fantomas kontra Scotland Yard — film fab. prod. franc.-włoskiej, 19.00 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Daleko od szczy — odc. 3 pt. Andia — film fab. prod. TVP, 22.05 Zaproszenie do tańca — widowisko rewiowo-muzyczne, 23.10 Teatr Komedia: P. Shaffer — Czarna komedia.

PROGRAM II
Klasyki literatury na ekranach — blok filmowy Naczelnej Redakcji Programów Filmowych:
9.00 Szatan z VII klasy — film fab. prod. pol. 10.55 Hrabina Cosel — odc. 3 pt. Władza — film ser. prod. TVP, 11.45 Lampart — film prod. włosko-franc. 14.50 Żołnierz królowej Madagaskaru — film fab. prod. pol. 16.10 Dziewczyna z Nowolipiek — odc. 2 pt. Kwiryna — film ser. prod. Telewizji Polskiej, 17.20 Dama z piaskiem — film fab. prod. ZSRR, 18.45 Klub profesora Tutki — odc. pt. O miłym staruszkę — prod. Telewizji Polskiej, 19.00 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Szlacheckie gniazdo — film fab. prod. ZSRR, 22.30 Zdradzieckie gry miłosne — film fab. prod. CSRS.

NIEDZIELA, 26 GRUDNIA
PROGRAM I
8.45 Studio — Sport: Andrzej Bachleda zaprasza, 9.00 Festiwal filmów telekana, 10.05 Antena, 10.30 W starym kinie — Indyjski piechurzy — komedia prod. USA, TYLKO W NIEDZIELĘ — blok programowy publicystyki kulturalnej; 11.50 Piosenki na ekranie, 11.55 Kuchnia godzin dwunastych — rep. filmowy z krakowskiego obserwatorium astronomicznego, 12.45 Prosto spod Giewontu (I) — relacja z zawodów sibirskich i Zakopanego, 12.15 Piosenki i kolekcja w wykonaniu zespołu „Czerwone gitary”, 12.35 24sek czyli Witold Gierz — rep. z pracowni reżysera filmów animowanych, 12.40 Prosto spod Giewontu (2), 12.50 Przedstawienie Jasy Mazurka Dąbrowskiego, 13.05 Prosto spod Giewontu (3), 13.15 Piosenki na życzenie, 13.20 Widowisko dla dzieci: Andersen i krasnoludki, 14.00 Piosenki na życzenie, 14.05 Klasa śpiewu Elżbiety Jodłowskiej — progr. rozryw.; występują m. in. Z. Kamińska, Z. Merle, J. Nleżychowski, Z. Wodecki, M. Damiński, 14.35 Legendy aktorów, 14.50 Żona modna cz. 1 — komedia filmowa prod. USA, 15.45 Losowanie Duzego Lotka, 16.00 E. Ładyż zaprasza, 16.35 Po latach — program dok. 16.50 Parada błęgiarów — progr. rozr. 17.35 Za — przed program — Złoty wiek, 17.45 Żona modna — cz. 2 — film fab. prod. USA, 18.45 Piosenki na życzenie, 19.00 Wieczór z dziennikiem, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Bajka dla dorosłych cz. 1 — „Świąteczne życzenie”, 20.50 Wojna i pokój odc. 14 Uciezka, 21.35 Bajka dla dorosłych cz. 2, 21.45 Studio — Sport, 21.55 Śmieję się z siebie — film rozr. TP, 22.20 Zabawa ludowa — kabaret Olgi Lipińskiej według „Zielonej gęsi” i innych tekstów K. I. Gałczyńskiego.

PROGRAM II
Blok filmowy Naczelnej Redakcji Programów Filmowych — Klasyki na ekranach: 8.45 Olivier Twist — film fab. prod. ang. 10.40 Dziewczyna z Nowolipiek — odc. 3: Bronka — film TP, 12.00 Pierwsi ludzie na Księzycu — film fab. prod. ang. 13.45 Pan Wołodyjowski — film fab. prod. pol. 16.20 Strachy — film fab. prod. pol. 17.35 Rozmowa z Hanką Karłowicz, 18.20 Pavoncolle — film prod. TP, 18.50 Klub profesora Tutki; odc. pt. Przygoda na korytarzu — film prod. TVP, 19.00 Wieczór z dziennikiem, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Hrabina Cosel — odc. 3 pt. Upadek — film prod. Telewizji Polskiej, 21.30 Dziewczyna z Nowolipiek — odc. 4 pt. Amelka — film prod. TVP, 22.50 Słodkie igraszki minionego lata — film fab. prod. CSRS.

PONIEDZIAŁEK, 27 GRUDNIA
PROGRAM I
12.45 RTVSS — język polski, 13.25 TVTR — wskazówki metodyczne, 13.30 Kino TDC: „Karczma Pod Złamaną Podkwa” — film fab. prod. radz. 15.30 NURT — psychologia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Zwierzynek, 17.40 Siedemnaście ognien wiosny — odc. 10 filmu ser. prod. radz. 18.50 Przeniesienie ambasadora Kuby, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Teatr TV: Ożenek — M. Gogol, 22.20 Camerata — mag. muzyczny, 22.55 Dziennik.

PROGRAM II
(DZIEŃ KUBAŃSKI W TVP)
17.05 Po raz ostatni — film dok. 17.30 Przegląd kulturalny, 17.50 Koniec tygodnia — film muz. 18.15 OHP na Kubie — program publ. 18.40 Studio PI (L), 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Występ baletu narodowego Kuby pod dyr. A. Alonzo, 21.10 Kuba 65 — rep. 21.35 Studio — Sport, 22.00 Srebrne miasto — film, 22.15 24 godziny, 22.25 Nasze rozmowy, 22.40 Colotypla — film, 23.10 Zakonczenie programu, 23.15 NURT.

WTOREK, 28 GRUDNIA
PROGRAM I
6.30 RTVSS — język polski, 7.00 TVTR — wskazówki metodyczne, 11.30 Wojna i pokój — odc. XIV pt. Uciezka — film ser. prod. ang. 13.45 TVTR — język polski, 14.30 TVTR — chemia, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Studio Telewizji Młodych, 17.50 Listy i polityka — program red. Ryszarda Wojny, 18.20 Eureka, 18.50 Radzimy rolnikom, 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Chwila prawdy — film fab. prod. włosko-hiszp. 22.20 X Y Z — cz. 2, 22.55 Dziennik.

PROGRAM II
15.35 Teatr Telewizji: Ożenek — Mikołaj Gogol, 17.05 Pokój przedchodni — film fab. prod. NRD, 18.40 Studio PI (L), 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Wtorek melomana — wydarzenia muzyczne 1976 roku, 21.50 24 godziny, 22.00 Turystyka i wypoczynek, 22.30 Teatr Małych Form — Koncert zyczeń.

SRÓDZA, 29 GRUDNIA
PROGRAM I
6.30 TVTR — język polski, 7.00 TVTR — chemia, 11.30 Chwila prawdy — film fab. prod. włosko-hiszp. 13.05 TVTR — chemia, 13.40 TVTR — uprawa rosin, 15.50 NURT — matematyka, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Zgadywanki obrazkowe, 17.30 Losowanie Małego Lotka, 17.45 Lektura Pegaza, 18.00 Interstudjo, 18.35 Teatr Małych Form — Wet za wet — Tomasz Mann, 19.00 Dobranoc, dla najmłodszych i program dla młodzieży, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Filmoteka Arcydzieł: Miasto bezprawia — film fab. prod. USA, 22.30 Solska polskiego baletu — program muz.-bal. 23.45 Dziennik.

PROGRAM II
16.15 Morskie ogniewa — Promy w Europie, 16.40 Dla młodych widzów — Co dalej maturzyści? 17.10 Pokój przedchodni cz. 2 — film fab. prod. NRD, 18.40 Studio PI (L), 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Dzielniand 76 — galowy koncert uczestników międzynarodowego Festiwalu Jazzowego — Drezno 76, 21.40 Chęta na sprzedaż — z cyklu: „Ocalić od zapomnienia”, 22.10 24 godziny, 22.20 „Moje serce należy do taty” — recital Ewy Ulaszkiej, 22.40 NURT — matematyka.

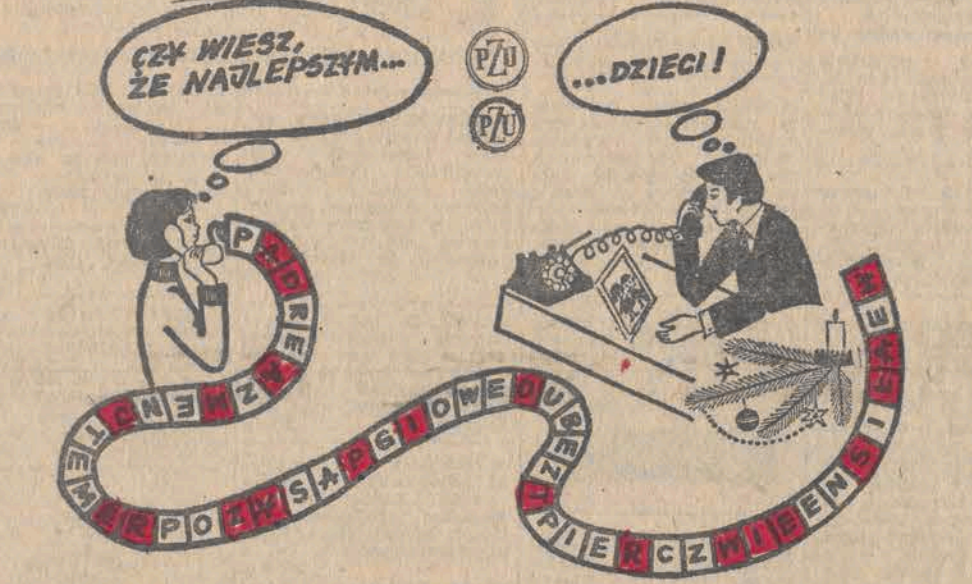
CZWARTEK, 30 GRUDNIA
PROGRAM I
6.30 TVTR — chemia, 7.00 TVTR — uprawa roślin, 11.30 Miasto bezprawia — film fab. prod. USA, 13.45 TVTR — fizyka, 14.30 Hodowla zwierząt, 16.10 TV Informator Wydawniczy, 16.30 Dziennik, 16.40 Obiektyw, 17.00 Ekran z bratkiem, 18.00 W górach — rep. wojskowy, 18.20 Studio Sport — sprawozdanie z I konkursu skoków narciarskich z Turnieju 4 Skoczni, 18.50 Radzimy rolnikom, 19.00 Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 Teatr Sensacja: Osaczony — Michael Carey, 22.15 Pegaz, 23.00 Dziennik.

PROGRAM II
16.10 Program dnia „W odpowiedzi na wasze listy”, 16.15 Przy fortepianie — Adam Wakowicz, 16.30 Nasz gość: Andrzej Jaroszewski, 16.40 Krystyna Prońko z zespołem Koman Band, 17.05 Nasz gość: przedstawiciel PSJ, 17.15 Właśnie leci kabareci, 17.55 Nasz gość: Maciej Wojtyzsko, 17.50 Zemsta nadchodzi o zmierzchu, 18.10 Dla młodych widzów, 18.40 Magazyn kulturalny, 19.00 Dobranoc, 19.30 Wieczór z dziennikiem, 20.40 D.C. w odpowiedzi na wasze listy; Nasz gość: pracownik naukowy Instytutu Filozofii UW, 20.45 Życie godziwe — film, 21.20 Nasz gość: pracownik naukowy Instytutu Filozofii, 21.25 Trójkąk bermudzki — program popularno-naukowy W. Konarzewskiej, 21.50 Nasz gość, 22.00 24 godziny, 22.10 Przed kamerami gwiazda — Josef Laufer.

KONKURS ŚWIĄTECZNY NAGRODY

5 SKIEBOWAŃ NA WCZASY DO ZAKOPANEGO I BIERUTOWIC ORAZ ROWER, ŁÓZKO TURYSTYCZNE, ŁÓDZ GUMOWA, SPIWOR, MATERAC PNEUMATYCZNY, TORBY TURYSTYCZNE, LEŻAKI, KOCE, PLECAKI I KOCHERY.

Nasz konkurs, który jak zwykle przygotowaliśmy z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń, Oddział Wojewódzki w Łodzi, jest bardzo łatwy. Aby bowiem odczytać zaszyfrowane finałne hasło należy z odpowiednich kłatek wstęgi wykreślić kolejno 4 imiona: Adam, Jerzy, Piotr, Wiesław. Jeśli uczynimy to prawidłowo wówczas otrzymamy część hasła, stanowiącą uzupełnienie rozwiązania zawartego w „chmurkach”. Całe hasło (wraz z wyrazami znajdującymi się w „chmurkach”) wypisać należy na kartce papieru i przesłać pod adresem naszej redakcji, do dnia 10. I. z dopiskiem konkurs PZU. Życzymy miłej zabawy i szczęścia w losowaniu nagród.



Ludzie w Moszczenicy wtedy opowiadali, że Pietraszczykowi udusił wampir. Groza ogarnęła okolicznych mieszkańców. Kobiety bały się wychodzić z domów. Dopiero po dwóch czy trzech dniach rozniosła się wiadomość, że ten wampir to Antoni Góralczyk. Wszyscy go tu znali. Miał opinię takiego, który nie lubi przemęcać się pracą. Od kilku miesięcy przebywał gdzieś na Śląsku, ale na dwa dni przed zabójstwem Pietraszczykowi widziano go w Moszczenicy i Kosowie. Zaraz jednak znów przepadł jak kamfora. Podobno milicja od początku nie miała wątpliwości, że on zadusił staruszkę. W mieszkaniu zamordowanej stał na stole w pokoju stół z cebula. Odkryto na nim ślady jego linii papilarnych. Sprawdzono psy, aby go wytopiły. W noc z soboty na niedzielę, gdy zamordowano Pietraszczykowi, padał jednak ulewny deszcz i wszystkie ślady na dworze pozacierali...

Nikt jeszcze nie wiedział, że ma on na sumieniu również zabójstwo 68-letniej matki swego ojca chrzestnego — Gajdy. Popełnił je dwa dni przed zamordowaniem Pietraszczykowi, zaraz jak przyjechał do Kosowa. Zrazu nie podejrzewano, że Gajdowa została uduszona. Od dłuższego czasu bowiem leczyła się na serce. Gdy znaleziono ją martwą, syn wezwał lekarza. Nie zauważył śladów zadzierzgnięcia chustki na szyi kobiety. Orzeczone więc, że przyczyną zgonu stały się dolegliwości sercowe. Dopiero w kilka dni później, już po jej pogrzebie, Gajda spostrzegł, że zginął jego mundur kolejarzki i kilka innych przedmiotów. W szafie wszystkie rzeczy były poprzetrwane do góry nogami. Zaalarmował MO. Zarządzo ekshumację. W Zakładzie Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Łodzi z całą pewnością stwierdzono, że kobieta zmarła śmiercią gwałtowną na skutek uduszenia...

Przez kilka dni morderca ukrywał się w Łodzi. Przyjechał do swego dalekiego krewnego, który nie mógł wiedzieć, że gości dwukrotnego zabójcę. Góralczyk sprzedał mu za 100 zł zrabowany z mieszkania Pietraszczykowi zegarek „Ruhle”...

Później nadchodziły wieści, że ściganego zbrodniarza widziano znów w okolicach Moszczenicy. W Michałowie szukał schronienia w chlewni należącej do jednego z tamtejszych gospodarzy. Wydał się, gdy właściciel wieczorem poszedł oprzątać trzodę. Góralczyk rzucił się na niego z łomem w ręku. Gospodarz mimo ciosu, jaki otrzymał w głowę, zdołał wybiec z chlewni i zaczął wzywać policję...

Na cmentarzu w Sroczku poszukiwany przestępca napadł na samotnie idącą kobietę. Wyrwał jej koszyk, w którym miała bochenek chleba i pół kilograma kiełbasy...

Wszyscy się obawiali, że Góralczyk nie zważa się przed następną zbrodnią. Z dnia na dzień niecierpliwie oczekiwano wiadomości, że grasujący w okolicy bandyta został uśmierdowany. W Moszczenicy i pobliskich miejscowościach panowała atmosfera gorączkowego podniecenia; determinowane go lekkiem przed zdecydowanym na wszystko zbrodniarzem.

— Może nawet bym nie poszedł po gazetę, bo i tak przeszedłbym do Piotrkowa, to miałem tam kupić — wrócił do sprawy, która mnie sprowadziła, Hieronim Łaski — ale żona nalegała: — Hirek — mówiła — idź do kiosku, może coś piszą o tym Góralczyku... Poszedłem. Żona była zajęta karmieniem córki, która wtedy miała niespełna półtora roku... Widział pan pewnie ten kiosk koło sklepu spożywczego? Właśnie tam kupuję stale gazety i papierosy... Poprosiłem o „Głos”. Wziąłem ostatni egzemplarz, „Dziennika” już nie było... Położyłem 10 zł i czekając na podanie paczki „Sportów” i wydanie reszty, zacząłem przeglądać gazetę. „Zaraz na drugiej stronie zobaczyłem to zdjęcie. W pierwszej chwili nie zrozumiałem o co chodzi. Przez głowę przeleciało mi tysiąc myśli. Wreszcie dotarł do mojej świadomości nagłówek wypisany wielkimi literami nad fotografią: „Komunikat MO”... Nie mogłem zrozumieć, jak to się stało, że w tym miejscu znalazła się moja fotografia? Szesć takich zdjęć robił mi w 1973 roku fotograf w Piotrkowie, zaraz po ślubie. Potrzebowałem ich do papierów, które składałem starając się o przyjęcie na kurs dla maszynistów. Identyfikacyjne zdjęcie miałem w mojej legitymacji służbowej. Skąd się wzięło w gazecie opatrzone urzędowym komunikatem?... „Komenda Wojewódzka MO w Łodzi poszukuje niebezpiecznego przestępcy Antoniego Jerzego Góralczyka, syna Antoniego i Józefy z domu Kaźmierczak, urodzonego 18 kwietnia 1948 roku w Kosowie, gmina Moszczenica...”. Dalej był rysopis Góralczyka: „Wzrost około 180 cm, średnia budowa ciała, włosy ciemnoblond, średniej długości i długie bokobrody...”. Zapamiętałem ten tekst, bo wiele razy później go czytałem nie mogąc uwierzyć w to, co się stało! Góralczyk miał być ubrany w golf jasno-granatowy w poprzeczne pasy, jasne spodnie i półbuty brązowe. W takim swetrze właśnie ja byłem na zdjęciu w gazecie!...

(Dalszy ciąg nastąpi)

DP DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Redaguje Kolegium Redakcja kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP” Łódź, skrytka nr 68. Telefony: centrala 293-00 (cztery z wszystkimi działami). Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-25 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75 Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-93, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 323-05, dział listów i interwencji 303-04 (reklamodawcy nie zamówionych redakcja nie sprawdzi), kulturalny 621-60, „Panorama” 307-24, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-60. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 369-56, 869-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł kwartalnie 58,50 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach na I kwartał i półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratę indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch”. Łódź Piotrkowska 95